

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wołewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 243 (2886).

LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 12 PAŹDZ. 1953 R.

Cena 20 gr

## Towarzysz Bolesław Bierut wziął udział w uroczystej akademii w X rocznicę Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP) — Dla uczczenia X rocznicy Wojska Polskiego odbyła się w dniu 10 bm. uroczysta akademii zorganizowana staraniem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego w sali Opery Warszawskiej.

Akademii, która zgromadziła liczną przybyłą przez przedstawicieli Wojska Polskiego i społeczeństwa stolicy, przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów, Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski.

W prezydium akademii zajęli miejsca — Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji masowych, generalicja, a także przodujący oficerowie i żołnierze W. P. oraz przodownicy pracy. Wśród członków prezydium zasiadali: jedna z założycielek Związku Patriotów Polskich — Wanda Wasilewska oraz matka poległego pod Lenino bohatera ppor. Kalinowskiego — Maria Kalinowska.

W prezydium zasiadł również zastępca attaché wojskowego Związku Radzieckiego płk. P. D. Gierko. Na akademii przybył ambasador Związku Radzieckiego w Polsce G. M. Popow. Obecni byli również

attachés wojskowi szeregu państw. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową Hymnu Narodowego, akademii zabrał głos Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Następnie zabiera głos wiceminister Obrony Narodowej szef Głównego Zarządu Politycznego W. P., gen. brygady Kazimierz Witaszewski (Przemówienie podajemy na str. 2).

Serdecznymi oklaskami powitali uczestnicy akademii wstępującego następnie na trybunę, zastępcę attaché wojskowego Związku Radzieckiego w Warszawie płk. P. D. Gierko. (Przemówienie podamy w nrze jutrzejszym).

Na salę przybywa witana burzliwymi oklaskami delegacja przodujących żołnierzy, aby w imieniu wszystkich rodzajów wojsk i służb złożyć Prezesowi Rady Ministrów Bolesławowi Bierutowi i Marszałkowi Polski — Konstantemu Rokossowskiemu meldunek o wykonaniu przez polskie siły zbrojne zadań wyszkolenia bojowego i politycznego, postawionych przed nimi przez Rząd i Partię.

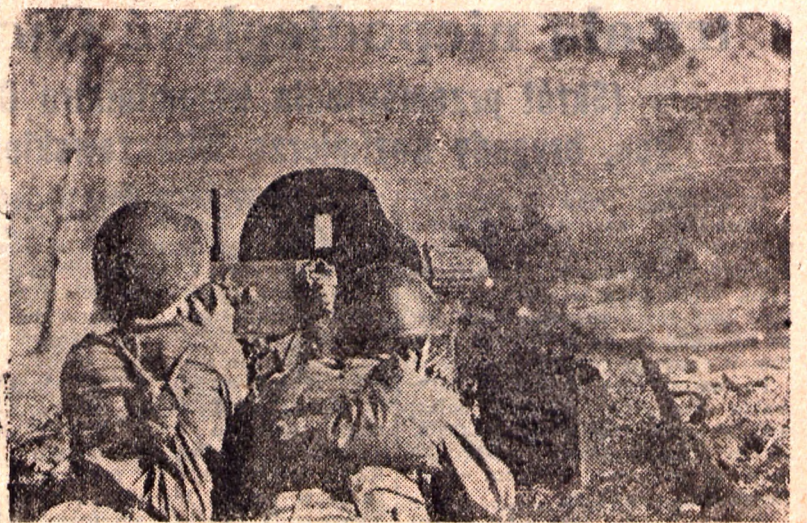
W odpowiedzi na meldunek Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przekazał żołnierzom w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i całego narodu serdeczne i gorące pozdrowienia z okazji X rocznicy Wojska Polskiego, stwierdzając, że naród polski dumny jest ze swej armii, która kocha ojczyznę ponad

wszystko i gotowa jest w każdej chwili służyć jej ze wszystkich sił — Prezes Rady Ministrów złożył żołnierzom życzenia, by podnosili na coraz wyższy poziom swą wiedzę i w coraz większym stopniu doskonalili sztukę wojskową.

Kończąc — Prezes Rady Ministrów wznosił okrzyk na cześć Ludowego Wojska Polskiego i jego bohaterów — dowódcy Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego.

Słowa Prezesa Rady Ministrów zebrani przyjmują długotrwałą serdeczną owacją.

Po zakończeniu części oficjalnej akademii odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu pieśni i tańca Wojska Polskiego.



Na zdjęciu: żołnierze Wojska Polskiego w walce na przedpolach Pragi (wrzesień 1944 rok). (CAF — WAF)

## Akademia w Lublinie w X rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego

Dnia 10 bm. o godz. 17.30 przy dźwiękach hymnu państwowego i hymnu Związku Radzieckiego w sali Teatru Domu Oficera w Lublinie nastąpiło uroczyste otwarcie Akademii z okazji 10-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

Na wspaniale udekorowanej scenie

nie zasiadli za stołem prezydiąlnym przedstawiciele Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, partii i społeczeństwa. Po uroczystym zagajeniu zabrał głos ob. Andrzej Szubar członek Prezydium Woj. Kom. Frontu Narodowego, który w swoim referacie wskazał na źródło siły i potęgę moralnej naszego Ludowego Wojska trwającego w braterskim sojuszu z bohaterką Armią Radziecką. Mówił on o chwilach narodzin Wojska Polskiego, o poparciu i pomocy Związku Radzieckiego, który w ciężkich dla siebie chwilach swoją bezinteresowną pomocą, poparciem i opieką nad tworzącym się pierwszym korpusem urzeczywistnił ideę powstania Ludowego Wojska Polskiego. W dalszym ciągu omówił walkę żołnierzy polskich pod Lenino i ich zwycięski pochód na zachód ramie w ramie z bohaterką Armią Radziecką. Omawiając sytuację międzynarodową, Szubar powiedział, że Wojsko Polskie stoi twardo na straży niezawisłości narodowej i socjalizmu i jest poważnym czynnikiem obrony pokoju światowego.

Na zakończenie części oficjalnej odegrana została Międzynarodówka.

(td)

## Otwarcie III Światowego Kongresu Związków Zawodowych

WIEDŃ (PAP) — W dniu 10 października br. o godz. 14.30 rozpoczął się w Wiedniu III Światowy Kongres Związków Zawodowych. Obrady Kongresu toczą się w Gmachu Konzerthausu w wielkiej sali wspaniale udekorowanej czerwienią.

Kongres otworzył Di Vittorio pozdrawiając serdecznie wszystkich obecnych.

Po przemówieniu powitalnym Di Vittorio, delegat Cejlonu złożył wniosek w sprawie składu prezydium Kongresu. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Z kolei zabrał głos G. Fiala, przewodniczący austriackiej organiz-

acji „jedność związkowa”. Powitał on w serdecznych słowach wszystkich uczestników Kongresu przybyłych do Wiednia.

Następnie Kongres zatwierdził jednomyślnie proponowany skład komisji.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos Louis Sallant, który wygłosił referat pt. „O działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych i o dalszych zadaniach związków zawodowych na rzecz umocnienia jednostki działania mas pracujących w walce o podniesienie stopy życiowej i w obronie pokoju”.

## Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Nr 63

Szeregowcy i podoficerowie, podchorążowie i oficerowie odznaczonej Krzyżem Grunwaldu Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr 1.

Naród polski i jego siły zbrojne święcą dziś 10-tą rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, stoczonej przez I Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Święto to zbliża się z 10-tą rocznicą utworzenia Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr 1.

Zorganizowana 10 lat temu na ziemi radzieckiej, w Riazaniu Polska Szkoła Oficerska, była wyrazem serdecznej pomocy wielkiego narodu radzieckiego, jego Rządu i Partii Komunistycznej w naszej walce o wyzwolenie ojczyzny z jarzma okupacji hitlerowskiej, o wolną i niepodległą Polskę ludu pracującego.

Pierwsza Polska Szkoła Oficerska dobrze wypełniła swe zadanie. Zasiadła ona jednostki naszego wojska nową, wyrosła z ludu kadra dowódców. Dała liczne szeregi ofiarńych, bezgranicznie miłujących ojczyznę oficerów, którzy na polach bitew z faszystym hitlerowskim, a później w walkach z faszystowskimi bandami dali wiele przykładów bohaterstwa i męstwa w służbie ojczyzny.

Oficerska Szkoła Piechoty Nr 1 daje rokrocznie dzięki sumiennej pracy dowódców, wykładowców i wychowawców nowe zastępy dobrze przygotowanych oficerów piechoty, którzy gorliwie i z oddaniem, z wielkim umiłowaniem powierzonych im obowiązków szkołą żołnierzy ucząc ich i wychowując na świadomych szych zadań obrońców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W związku z 10-tą rocznicą utworzenia szkoły, dla upamiętnienia jej ścisłego powiązania z pierwszymi oddziałami naszego wojska i utrwalenia wielkich i szlachetnych tradycji walki narodowo-wyzwoleńczej narodu polskiego nadaje Oficerskiej Szkole Piechoty Nr 1 nazwę: „Oficerska Szkoła Piechoty Nr 1 im. Tadeusza Kościuszki”.

Niechaj życie i walka wielkiego patrioty i demokracji generała Tadeusza Kościuszki będzie dla was przykładem jak ze wszystkich sił służyć ojczyźnie, jak w jej obronie walczyć i zwyciężać.

Minister Obrony Narodowej  
(—) Konstanty Rokossowski  
Marszałek Polski  
Warszawa, dnia 12 października.

## Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Nr 61

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, generałowie i admirałowie!

W dniu dzisiejszym naród polski a wraz z nim jego siły zbrojne, uroczysto obchodzą 10-lecie Ludowego Wojska Polskiego.

Ludowe Wojsko Polskie, powstałe z regularnych jednostek wojskowych zorganizowanych na bratniej ziemi radzieckiej i z oddziałów Armii Ludowej utworzonych w kraju, w ciągu 10 lat walki i pokojowej pracy w służbie ojczyzny, wyrosło w potężną siłę, która wiernie i nieugięcie strzeże nienaruszalności naszych granic i pokojowej pracy narodu.

Nigdy Polska nie miała takiego wojska, jak nasze Ludowe Wojsko, wyrosłe z ludu i nierozdzielnie z nim związane, które jest niezawodnym obrońcą jego interesów.

Wielką miłością i szacunkiem otacza naród swoje siły zbrojne. Dziś serca i umysły robotników, chłopów i inteligencji pracującej kierują się ku bohaterom żołnierzom polskim, którzy walcząc u boku niezwykłej Armii Radzieckiej przynieśli wyzwolenie ziemi ojczyznej z niewoli faszystowskiej i wolność narodowi polskiemu.

Żołnierz ludowego Wojska Polskiego nie tylko wniósł olbrzymi wkład w rozgromienie wroga, ale i przyczynił się do zjednoczenia ziem polskich w historycznych granicach naszej ojczyzny na Odrze, Nysie i Bałtyku. Wrócił do macierzy przastarej ziemi piastowskiej, a wynaradawiana i prześladowana przez zaborców pruskich ludność polska tych ziem, otrzymała możliwość narodowego odrodzenia i rozwoju.

Bohaterski i sławny jest szlak bojowy naszego wojska, zapoczątkowany 10 lat temu w bitwie pod Lenino. Chwałę zwycięstw okryły się jego sztandary, na których widnieją najwyższe odznaczenia bojowe polskie i radzieckie. Powołane przez lud polski do walki z najeźdźcą hit-

lerowskim Wojsko Polskie, rozwijało się i kzepło w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego, jako wojsko robotników i chłopów, jako wojsko narodu. Swoją siłę i hart boju wyzdobywało na polach bitew nad Bugiem, Wisłą i Odrą, w walkach o Warszawę, Gdynię i Gdańsk, na Wale Pomorskim, nad Bałtykiem i w Berlinie.

Wojsko Polskie zorganizowane i wychowane przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą jest godnym spadkobiercą i kontynuatorem chlubnych tradycji oręża polskiego. Nasze jednostki i uczelnie wojskowe zaszczyt noszą imiona sławnych bohaterów walk o wolność Polski i prawa dla ludu — Tadeusza Kościuszki, Feliksa Dzierżyńskiego, Jana Kilińskiego, Henryka Dąbrowskiego, Józefa Bema, Romualda Traugutta, Jarosława Dąbrowskiego i Karola Świerczewskiego. Na przykładach ich życia i walki wychowuje się nasz żołnierz, uczy się tak jak oni miłować ojczyznę i jej służyć, tak jak oni łączą służbę dla ojczyzny z ogólnoludzką walką o postęp i braterstwo między narodami.

Obchód 10-lecia Wojska Polskiego jest przeglądem siły i zwartości naszych szeregów, stojących na straży władzy ludowej i niepodległości kraju, na straży zdobyczy naszej bohaterkiej klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji. Jest on równocześnie złożeniem hołdu bohaterom narodowym, którzy w przeszłości stawiali w obronie ojczyzny i wolności narodu, jest on złożeniem hołdu żołnierzom I i II Armii Wojska Polskiego i bohaterom żołnierzom Armii Radzieckiej oraz wszystkim tym, których życie i walka leży u podstaw niepodległej i ludowej Polski.

10-lecie Wojska Polskiego obchodzimy w chwili, kiedy nasz naród w ofiarnej pracy pomaża siłę i potęgę ojczyzny, kiedy nasza władza ludowa, opierając się na dotychczasowych osiągnięciach, jeszcze więcej

nie dotychczas poświęca uwagi dalszemu polepszeniu warunków życia ludzi pracy.

Polska przestała być krajem słabym i bezbronny. Wspaniałe zwycięstwa narodu polskiego na polu pokojowego budownictwa socjalistycznego, jak również osiągnięcia w umacnianiu gotowości bojowej na szych sił zbrojnych, są przedmiotem dumy narodowej i stanowią wkład w umocnienie całego obozu pokoju i socjalizmu, który pod przewodnictwem Związku Radzieckiego skutecznie krzyżuje agresywne plany imperialistów.

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, generałowie i admirałowie!

Z okazji 10-lecia Wojska Polskiego gorąco pozdrawiam Was w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym oraz

rozkazuję!

I. Nieustannie podnoszę poziom wyszkolenia bojowego i politycznego żołnierzy. Po mistrzowski opanować sprzęt bojowy i naukę wojenną. Stale wzmacniać czujność i umacniać zwartość, siłę i gotowość bojową wojska ku chwale ludowej ojczyzny.

2. Dla uczczenia 10-lecia Ludowego Wojska Polskiego oddać w dniu 12 października o godz. 18.00 w naszej bohaterkiej stolicy Warszawie 20 salw armatnich.

Niech żyje i umacnia się Wojsko Polskie — wierna straż pokoju i niepodległości naszej ojczyzny!

Niech żyje wieczyste braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej!

Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana ojczyzna — Polska Rzeczypospolita Ludowa!

Minister Obrony Narodowej  
(—) Konstanty Rokossowski  
Marszałek Polski

Warszawa, dnia 12 października 1953 r.

## Uchwała Prezydium Rządu o premiowaniu paszami treściwymi ponadobowiązkowych dostaw mleka

WARSZAWA (PAP) — W ostatnich dniach Prezydium Rządu podjęło uchwałę o premiowaniu paszami treściwymi ponadobowiązkowych dostaw mleka w okresie jesienno-zimowym.

Premiowanie dostaw rozpoczęło się z dniem 15 października, a więc wcześniej, aniżeli w roku ubiegłym. Producent będzie płacił za pasze treściwe, otrzymane jako premia za ponadobowiązkowe dostawy mleka, cenę z r. 1952.

Podjęta akcja premiowania ponadobowiązkowych dostaw mleka pozwala producentowi rolnemu na bardziej prawidłowe przestawienie bydła, z żywienia pastwiskowego na oborowe, stwarza przy utrzymaniu na pasze cen r. 1952 atrakcyjne warunki produkcji mleka na cały okres jesienno-zimowy.

Tegoroczne warunki premiowania, wcześniejjszy termin rozpoczęcia tej akcji oraz większa ilość pasz treściwych przeznaczonych dla rolnictwa na ten cel są wyrazem konkretnej pomocy i troski Rządu o dalszy rozwój hodowli.

Przeznaczona w bieżącej akcji ilość pasz treściwych winna przyczynić się do podniesienia globalnej produkcji mleka, tym samym więc zostały stworzone korzystniejsze warunki do wykonania dostaw obowiązkowych i zwiększenia podaży mleka w dostawach ponadobowiązkowych.



# Mamy obecnie wszystkie warunki ku temu, aby zabezpieczyć trwałą niepodległość Ojczyzny i bezpieczeństwo naszych granic

(Skrót przemówienia wiceministra Obrony Narodowej, Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP. gen. brygady Kazimierza Witaszewskiego wygłoszonego na akademii w X rocznicę Wojska Polskiego)

10 lat temu, pod białoruskim miasteczkiem nazwanym imieniem wielkiego Lenina i Polska Dywizja Piechoty wstąpiła w bój z hitlerowcami. Wydarzenie to wykracza daleko poza ramy sukcesu taktycznego osiągniętego na jednym z frontów Wielkiej Wojny Narodowej.

Po raz pierwszy od czasów Grunwaldu regularny żołnierz polski walczył obok rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego towarzysza broni ze wspólnym wrogiem — hitlerowskim najeźdźcą.

W październiku 1943 roku znowu poszedł w bój regularny żołnierz polski, głosząc całemu światu, że Polska żyje, że walczy, że nie zginęła i nie zginie, że odrzuci się wolna od społecznego i narodowego ucisku.

I dlatego data ta stała się kamieniem milowym na drodze dziełowej narodu polskiego.

Od czasu bitwy pod Lenino upłynęło 10 lat. Zawsze jednak myślimy wracać będziemy ku owym pamiętnym dniom i wspominać towarzyszy wspaniałych bojów, którzy swoim ofiarnym życiem i walką, swoją bohaterką śmiercią okupili dzień zwycięstwa.

Szczególnie ciepło i serdecznie wspominamy dzisiaj naszych braci radzieckich, którzy złożyli tak wielką daninę krwi i życia na ołtarzu naszej wolności.

Chylimy głowy przed mogiłą bohatera Związku Radzieckiego Grzegorza Kunawina, który własnym ciałem przesłonił nieprzyjacielski karabin maszynowy, zagradzając drogę oddziałom radzieckim, niosącym wyzwolenie polskiej wiosce Gerasimowicze.

Chylimy głowy przed mogiłą bohatera Młodej Gwardii leżentanta Iwana Turkienicza, który poległ na ziemi polskiej, walcząc o jej wyzwolenie.

Składamy hołd pamięci ponad tysiąca oficerów radzieckich, którzy polegali walcząc o wolność Polski w szeregach naszego Wojska.

Słemy dzisiaj gorące uczucia wdzięczności Związkowi Radzieckiemu i jego bohaterkiej Partii za to, że nam dała broń do ręki, że nam dała możliwość uczestniczenia w ostatniej wojnie u boku bohaterkiej Armii Radzieckiej, pod naszymi sztandarami, z hasłem ojców naszych „Za Waszą i naszą wolność”.

Związkowi Radzieckiemu i jego niezwykłej armii, Wielkiemu Przyjacielowi naszego narodu Józefowi Stalinowi zawdzięczamy wyzwolenie Ojczyzny, zawdzięczamy możliwość budowania nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Tрудna wieloletkowa walka ludu polskiego torowała drogę do wielkiego dnia wyzwolenia. Była to droga walki o niepodległy byt narodowy i sprawiedliwość społeczną. Prowadziła ona przez pola walki całego świata, przez kłopoty trzech zaborców, przez wiedzenia obszarniczko-kapitalistycznej Polski, przez katownię hitlerowskie.

Drogą tą szli najlepsi i najofiarniejsi synowie narodu polskiego.

Żołnierz polski wbijając w 1945 roku słupy graniczne na Odrze wrócił na stare odwieczne polskie ziemie, wrócił na szlaki Chrobrego i Krzywoustego.

Kierujemy dzisiaj nasze myśli ku żołnierzom zjednoczonej słowiańszczyzny, którzy 5 wieków temu na polach Grunwaldu dzięki zjednoczeniu swoich sił, dzięki braterstwu broni i jednoci celów osiągnęli zwycięstwo nad krzyżacką nawałą.

Kierujemy nasze myśli ku żołnierzom Czarnieckiego i partyzantom chłopskim, którzy wbrew i przeciw magnaterii obronili kraj ojczysty przed szwedzkim zalewem.

Myśli nasze biegną ku walczącym chłopom pańszczyźnianym, którzy wielokrotnie powstawali przeciwko wyzyskowi feudalnemu i którzy, mimo krzywd doznanych od panów, pierwsi stawali w szeregu, gdy Ojczyzna była w niebezpieczeństwie.

Sięgamy pamięcią wstecz ku żołnierzom naszych powstań narodowych, którzy pod wodzą Kościuski, Jasińskiego, Dąbrowskiego, Bema, Traugutta, ks. Brzózki, Sierakowskiego, Kalinowskiego ofiarnie walczyli o niepodległość Polski.

Kierujemy nasze myśli ku żołnierzom polskim, których mogiły roz-  
szły się na polach walki całego

świata, którzy swoją krew ofiarowali ludowi Ameryki i Francji, Włoch i Węgier, Austrii i Niemiec. Oni, bojownicy „Za wolność Waszą i naszą” rozslawili imię Polski po całym świecie, oni dali świadectwo prawdzie, że Polska jest wszędzie, gdzie walcza o wolność.

Im wszystkim nie dane jednak było wywalczyć Polskę wolności, znieść wyzysk mas ludowych, utrwalić niepodległość Ojczyzny. Klacie robotniczej i jej partii przypadła w udziale historyczna misja uwięzienia zwycięstwem wysiłków wielu pokoleń Polaków, żołnierzy wolności i postępu.

I dlatego ze szczególnym wzruszeniem kierujemy dzisiaj nasze myśli i uczucia ku bojownikom polskiej klasy robotniczej, członkom i Proletariatu, Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Komunistycznej Partii Polski i Polskiej Partii Robotniczej.

Oddajemy najgłębszą cześć pamięci założyciela i Proletariatu — Ludwika Warwińskiego, bohatera Wielkiego Października — Feliksa Dzierżyńskiego, bojownika Komunistycznej Partii Polski — Marceliego Nowotki i wielu innych bojowników o społeczne i narodowe wyzwolenie.

Oddajemy hołd bojownikom 1905 roku, żołnierzom Czerwonych Pułków polskich walczących w szeregach Rewolucji Październikowej, żołnierzom „Czerwonej Gwardii” Zagłębia, bojownikom powstania krakowskiego 1923 roku, tysiącom ofiarnych komunistów zamordowanych w katowniach sanacji.

Kierujemy nasze myśli ku dalekiej Hiszpanii, gdzie na polach bitewnych Katalonii, Kastylii i Andaluzji rozsiadane są mogiły żołnierzy brygady imienia Dąbrowskiego, którzy walcząc na ziemi hiszpańskiej z faszystym walczyli tym samym o sprawę Polski.

Chylimy bojowe sztandary przed mogiłą naszego bohatera narodowego Karola Świerczewskiego, żołnierza Rewolucji Październikowej, do wódzcy Międzynarodowych Brygad w Hiszpanii, jednego z organizatorów i wychowawców ludowego Wojska Polskiego.

Oddajemy cześć żołnierzom polskim, którzy we wrześniu 1939 roku mężnie stawili czoło nawałce hitlerowskiej.

Sanacja dopuściła się największej zbrodni, jaką popełnić może rząd wobec własnego kraju, rzucając naród na łup wroga w godzinie śmiertelnego niebezpieczeństwa. I dlatego bohaterstwo prostego żołnierza — robotnika i chłopca w mundurze nie mogło uchronić Polski przed klęską. Bezsilni wobec przemocy wroga, po zaciętej walce musieli ulec bohaterscy obrońcy Westerplatte i Helu, Kutna i Łodzi, Modlina i Warszawy.

W 10-tą rocznicę Wojska Polskiego pamiętamy również o nieznanym żołnierzu polskim poległym pod Tobrukiem, pod Monte Cassino i na wielu innych pobojujących zachodnich. Oddali oni swoje życie zdrażeni i oszukani przez sprzedawczyków sanacyjnych, którzy kupczyli ich krwią zdrażając Polskę.

Oddajemy należną cześć i tym uczciwym żołnierzom Armii Krajowej, którzy wbrew reakcyjnemu dowództwu i przeciw jego woli bili się z okupantem i życie oddali w walce o wyzwolenie ziemi polskiej.

W głębokiej czci chylimy czoła wspominając bohaterką walkę niezłomnych i konsekwentnych, kroczących słuszną drogą żołnierzy Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, którzy na wezwanie PPR i KRN poszli w nierówny bój z okupantem.

Z wieloletkowej walki o Polskę wolną i sprawiedliwą, z krwi i ducha wiernych żołnierzy Ojczyzny, z ich ofiarnego wysiłku, z ich umiłowania Ojczyzny i głębokiego internacjonalizmu wyrosło nasze ludowe Wojsko Polskie.

Powstanie w 1918 roku niepodległej Polski w gruncie rzeczy sytuacji tej nie zmieniło. Robotnicy i chłopcy rosyjscy obalili carat i umożliwili Polsce odzyskanie niepodległości, ale jak głosiła w swym czasie odezwa Komunistycznej Partii Polski, „Ojczyznę zabrali panowie, pozostawiając ludowi robotczemu starą nędzę i niewolę”.

Armia Polski obszarniczko-kapitalistycznej służyła klasom posiadającym, była ich narzędziem dla prowadzenia wojen zaborczych i utrzy-

mywania tak zwanego „ładu wewnętrznego” tj. ucisku własnego ludu i ochrony burżuazyjno-kapitalistycznego ustroju.

W przeciwieństwie do tych armii, nasze Wojsko od pierwszej chwili swego istnienia stanęło zdecydowanie po stronie najszerzycych mas narodu, skupionych w antyhitlerowskim froncie walki o Polskę wolną od obcych okupantów i rodzimych wyzyskiwaczy.

Powodem słusznej dumy jest wysoka ocena dana naszemu Wojsku przez ministra obrony narodowej Związku Radzieckiego Marszałka Bułganina, który z trybuny XIX Zjazdu stwierdził, że do wywalczenia zwycięstwa nad hitleryzmem wniosło swój wkład obok Armii Radzieckiej, okryte chwałą Wojsko Polskie, że walcząc ramię przy ramieniu z wojskami radzieckimi przeciwko wrogowi, żołnierze jednostek polskich dowiedli czynem swej odwagi i kunsztu żołnierskiego.

Złotymi literami w ojczyznym dziejach zapisał się imiona bohaterów odrodzonego Wojska Polskiego: Kalinowskiego i Pazińskiego, Anieli Krzywoń i Lucyny Herc, Zubrzyckie go i Kowalskiego, Okurzałego i Jakubowskiego. Przykład tych bohaterów porwał tysiące innych ofiarnych żołnierzy.

Skończyła się walka z okupantem. Oczyszciliśmy ziemię z faszystowskiego plugastwa. Naród polski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii rozpoczął budowę nowego, szczęśliwego życia, lecz wróg klasowy usiłował przeszkadzać. Żołnierz ludowego Wojska Polskiego stanął w obronie władzy ludowej przeciwko różnego rodzaju reakcyjnym bandom, inspirowanym i kierowanym przez anglo-amerykańskich imperialistów. Niejeden żołnierz oddał swe życie w tej walce.

Odrodzone Wojsko Polskie przepełnione jest duchem patriotyzmu i internacjonalizmu. Obecnie są mu wszelkie cele zaborcze. Armia nasza ożywa duch braterstwa i przyjaźni ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój, wolność i socjalizm.

Szczególnie głęboka i serdeczna przyjaźń łączy nas ze Związkiem Radzieckim i jego bohaterką Armią. Historyczną zasługą Wojska Polskiego jest zacieśnienie i przypięcie wspólne przelaną krwią braterstwa i przyjaźni z Armią Radziecką — naszą Wyzwolicielką.

Walka narodu polskiego o niepodległość budziła zawsze najwyższe sympatie wśród przodujących ludzi Rosji. Dekabryści za warunek prowadzenia swej walki wyzwoleniczej uważali urzeczywistnienie hasła niepodległości dla bratniego narodu polskiego.

W szeregach powstańców styczniowych 1863 roku walczyli rewolucjonści Rosjanie z przyjacielom Hercena — Potiebnia na czele. Kontynuacja tego bojowego braterstwa jest walka towarzyszy rosyjskich w szeregach i Proletariatu, bojowe współdziałanie rosyjskich i polskich mas ludowych w rewolucji 1905 roku, masowy udział robotników polskich w szeregach Rewolucji Październikowej.

Od pogłębienia tego braterstwa, od stałego codziennego korzystania z doświadczeń radzieckich, z przodującej radzieckiej nauki wojennej, ze spójnej z naszym własnym twórczym wysiłkiem — zależy dalsze umacnianie siły i zdolności bojowej Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Wojsko Polskie zawdzięcza osiągnięcie historycznych zwycięstw, zawdzięcza ukształtowanie swojego oblicza ideowego i hartu.

Już w pierwszej odezwie wydanej w styczniu 1942 roku Polska Partia Robotnicza wzywa do walki o wolną i niepodległą Polskę, w której lud sam o swoim losie decydować będzie, o Polskę zjednoczoną w prastarych granicach na Odrze, Nysie i Bałtyku. Dla walki o realizację tych celów powstała Gwardia Ludowa i Armia Ludowa, których bohaterką walka zadawała dotkliwie obcy okupantowi, niszcząc transport, uzbrojenie i żywe siły nieprzyjaciela, podnosząc ducha oporu w narodzie.

Związek Patriotów Polskich, który był na terenie Kraju Rad wyrazicielem celów i dążeń wszystkich ucz-

ciwych Polaków, w swojej deklaracji ideowej głosi hasła walki o Polskę demokratyczną, w której urzeczywistni się wola ludowa, o Polskę bez obszarniczko-kapitalistycznego wyzysku i ucisku narodowego. W walce o realizację tych celów powstały regularne jednostki Armii Polskiej w Związku Radzieckim. Te cele polityczne były głównym czynnikiem kształtującym charakter Wojska Polskiego, jako armii nowego typu.

Polska Partia Robotnicza podniosła zdradzoną przez sprzedajną reakcję polską, sztandar niepodległości narodowej. Rzucone przez partię hasło szerokiego Frontu Narodowego pod przewodnictwem klasy robotniczej w walce o Polskę wolną i ludową, zjednoczyło pod jej sztandarami wszystkich uczciwych Polaków.

Przodującą rolę w powstaniu i rozwoju Wojska Polskiego odegrali komuniści polscy, którzy według słów Przewodniczącego Partii, towarzysza Bolesława Bieruta „scementowali ideowo i moralnie bataliony i dywizyjony, pułki i eskadry, brygady i dywizje Wojska Polskiego, którzy szli w pierwszym szeregu na pozycje hitlerowskie pod Lenino, pod Warszawą, na Wale Pomorskim, w walkach o Kolobrzeg, Gdynię i Gdańsk, przy forsowaniu Odry i Nysy”.

Charakter naszego Wojska kształtował się w ostrej walce z wrogami Polski Ludowej. Reakcja w rozpaczy walczyła przeciwko władzy ludowej stawiała główną stawkę na rozbiście i opanowanie wojska, organizując w tym celu dezercję, nasyłając do oddziałów swoich agentów.

Reakcji polskiej i jej imperialistycznym mocodawcom nie udało się rozbić wojska. Partia wzmocniła i zjednoczyła armię, partia zamaskowała zbrodniczą działalność Spychalskiego i udaremniła niekieremne plany spiskowców.

Partia, Rząd i cały naród otacza Ludowe Wojsko stałą troską i opieką. Władza ludowa stworzyła Wojsku Polskiemu jak najlepsze warunki do nieustannego podnoszenia jego siły i zdolności bojowej. Nigdy więcej wojsko nasze nie znajdzie się w tragicznej sytuacji żołnierza polskiego, który we wrześniu 1939 roku okazał się bezbronny wobec wroga, zdradzonego i oszukany przez dowództwo.

10 rocznicę Wojska Polskiego obchodzimy w okresie, gdy rosną nieustannie siły wielkiego obozu pokoju. Lecz awanturnicze knowania imperialistów amerykańskich i ich popleczników nie ustają.

Po klęsce swych zaborczych planów w Korei, imperialiści amerykańscy organizują różne prowokacje przy pomocy swej marionetki Li Syn-mana. Usiłują jednocześnie rozniecić nowe ogniska niepokoju w Azji i Europie. Popierając Adenauera, zwalniając hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, rozbudowując Wehrmacht, patrolując hecy odwetowej, imperialiści amerykańscy odstawiają prawdziwe oblicze swej polityki.

Politycy imperialistyczni chcieliby z Adenauera zrobić nowego Hitlera. Ale rok 1953 to nie rok 1933.

Zmienił się istotnie układ sił w świecie, zaś istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowi olbrzymią zapórę na drodze realizacji planów wciągnięcia narodu niemieckiego do wojny.

Wzrastające wciąż siły obozu pokoju, na czele których kroczy potężny Związek Radziecki krzyżują i uniemożliwiają rozpętanie nowej wojny. Szantażowanie narodów straszeniem bomby atomowej i wodorowej poniosło smrotne fiasko.

Wzmoczone przygotowania wojenne imperializmu amerykańskiego, awanturnicze i odwetowe zapędy neohitlerowskiego fuhrera Adenauera nakazują nam jednak nieustanną czujność i troskę o obronność kraju.

Mamy obecnie wszystkie warunki ku temu, aby zabezpieczyć trwałą niepodległość Ojczyzny i bezpieczeństwo naszych granic. Jak stwierdził Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Bolesław Bierut: „Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaranym. Doremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby. Doremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych wiodarzy, którzy bredzą niejednokrotnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minał i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców”.

Po raz pierwszy w dziejach wszystkie nasze granice są granicami przyjaźni i pokoju — z potężnym Związkiem Radzieckim, z przyjazną nam Republiką Czechosłowacką i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Bezpieczeństwa naszych granic, pokojowej pracy naszego narodu strzeże odrodzone Wojsko Polskie, którego siłę stanowi zwarte zaplecze, wysoki duch moralny żołnierzy i bezgraniczne umiłowanie Ojczyzny.

W 10-tą rocznicę Wojska Polskiego, żołnierze nasi manifestują swoje najgłębsze oddanie Ojczyźnie i narodowi.

Prowadzeni wraz z całym narodem przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, kochając Ojczyznę tak, jak uczy nas towarzyszy Bierut, żołnierze naszych Sił Zbrojnych swoją płomienną miłością do Ojczyzny, swoją palącą nienawiścią do jej wrogów wykazują czynami, ofiarną i sumienną służbą na chwałę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pod dowództwem wstawionego w bojach Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, żołnierz polski w braterskim sojuszu z Armią Radziecką i wszystkimi armiami krajów demokracji ludowej stoi na straży największych wartości naszego narodu: niepodległości i pokoju.

Niech żyje i rośnie w siłę ludowe Wojsko Polskie!

Niech żyje wieczysta przyjaźń i braterstwo żołnierza polskiego i radzieckiego!

Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

## Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

W ciągu najbliższych dni przewidywane są w całym kraju nocne przymrozki. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa wzywa wszy-

stkich chłopów do zabezpieczenia na noc wykopanych ziemniaków i innych okopowych przed przymrozkami przez przykrycie kopców i niewzeflonych z pola ziemniaków słomą lub łeciami ziemniaczanymi. Również punkty skupu winny zatroszczyć się o zabezpieczenie ziemniaków przed przymrozkami.

## Bolesław Bierut przyjął ambasadora Republiki Hinduskiej

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut, przyjął dnia 10 bm. bawiącego w Polsce ambasadora Republiki Hinduskiej w Moskwie, p. K. P. Sziwasankara Menona. Przy rozmowie obecny był minister spraw zagranicznych St. Skrzyszewski.

WARSZAWA (PAP) — Przebywający w Polsce ambasador Republiki Hinduskiej, p. K. P. Menon złożył wizytę sekretarzowi generalnemu KWZ, amb. J. K. Wende.

## Nowomianowany ambasador rumuński przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — W dniu 11 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce p. Constantin Nistor, witany na dworcu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartoła oraz członków ambasady rumuńskiej z charges d'affaires A. I. Cornelem Vecanem na czele.



# Źródło siły i zwycięstw naszych ludowych sił zbrojnych

Pomoc, przyjaźń, przykład ZSRR. Te trzy pełne głębokiej treści słowa określają ów bezcenny skarb, który legł u źródeł wszystkich zwycięstw i sukcesów Polskiej Ludowej. Wszystkich, bo nie ma takiej dziedziny w naszym życiu, której osiągnięcia nie byłyby związane z braterskim sojuszem z Krajem Rad.

Również nasze Ludowe Wojsko Polskie, jeśli zapisalo w swej historii wspaniałe sukcesy i zwycięstwa, jeśli osiągnęło dziś ogromną siłę bojową, to stało się to przede wszystkim dzięki braterskiemu sojuszowi z najpotężniejszą armią świata — bohaterką Armią Radziecką.

Braterstwo broni naszego ludowego wojska z Armią Radziecką, które kształtowało się, utrzymywało i rozwijało w toku ostatniej wojny, ma bogate, sięgające daleko w przeszłość historyczne tradycje. Tradycje, które wyrosły z wieloletniego braterstwa ludu polskiego i rosyjskiego, braterstwa zroszonego nieraz krwią polskich i rosyjskich rewolucjonistów we wspólnych walkach przeciwko obcym najeźdźcom, we wspólnych wystąpieniach przeciwko caratowi i clemency ludu pracującego zarówno Polski, jak i Rosji, Ukrainy i Białorusi.

Karty historii wspólnych walk otwiera rok 1410. Na polach Grunwaldu ramię przy ramieniu walczyli polscy, ruscy i litewscy wojownicy. Pułki Smoleńskie chlubnie zapisały się w tym słynnym zwycięstwie sprzymierzonych narodów nad wspólnym wrogiem — krzyżakim najeźdźcą.

Powstanie chłopów podhalańskich pod wodzą Kostki Napierńskiego przeciwko feudałom polskim było ściśle związane z narodowo-wyzwoleńczą wojną chłopów ukraińskich pod wodzą Bohdana Chmielnickiego przeciwko magnaterii polskiej.

Piękną kartę naszych tradycji bratniej wzięli z narodem rosyjskim stanowią walki wyzwolenie narodu polskiego z wieku XIX, walki, którą polscy i rosyjscy towarzysze broni prowadzili pod hasłem: „Za Waszą i naszą wolność”. Ta wspólna idea cementowała przyjaźń Hercena z Lelewalem, Czernyszewskiego z Sierakowskim. „My chcemy niepodległości Polski, bo chcemy wolności Rosji. My jesteśmy z Polakami” — pisał Hercen w czasopiśmie „Kołokol”. Tak określali swój stosunek do niepodległości Polski rewolucjonści rosyjscy. Nazwiska oficerów rosyjskich — Siłwickiego, Arnholdta, Potiebnia, którzy za niepodległość Polski walczyli i zginęli, wspominamy z wdzięcznością i dumą. Nazwiska braci Krasnopiełowych, Iwanowa i innych oficerów rosyjskich — bohaterów powstania styczniowego — na zawsze pozostaną w pamięci naszego narodu jako jedna z najpiękniejszych kart historii wspólnych walk wyzwolenia.

Bojowy sojusz i braterstwo broni najlepszych synów narodu polskiego i narodów Rosji, Ukrainy i Białorusi — przejął i rozwinął ruch robotniczy Polski i Rosji.

Oto rok 1905. Na wieść o haniebnej masakrze, dokonanej przez carat nad bezbronny proletariatem Petersburga, na ulicach miast Królestwa Polskiego wyrosły barykady. „Polski lud pracujący ocknął się na głos robotników rosyjskich. Polska klasa robotnicza poszła za głosem Rosji robotniczej, powstała do walki o wolność” — głosiła odezwa SDKPiL.

Rok 1917. Na polach bitew rewolucji, wojny domowej, walki z interwencją narodu dawnego imperium carów pod wodzą klasy robotniczej i jej partii zakładały fundamenty nowego życia, torując jednocześnie drogę do wolności Polski. Na wezwanie SDKPiL pod sztandary rewolucji pospieszali rewolucjonści polscy, przebywający w Rosji. „Nie pozostanemy ani krok w tyle za naszymi towarzyszami rosyjskimi” — wzywała odezwa SDKPiL. „Idziemy z Wami aż do zwycięskiego końca” — witała delegacja robotników polskich Piotrogrodzką Radę Delegatów. W walce o wolność szły razem z narodem rosyjskim oddziały polskie: Czerwony Pułk Lubelski, Siedlecki, Miński, Grodzieński, Wileński, Suwalski i inne. Pisały one chlubne karty księgi braterstwa broni.

A równocześnie w kraju polski proletariąt pod przewodem KPP walczył przeciw wciągnięciu Polski do wojny przeciw młodemu Krajowi Rad.

Rok 1939. Naród polski zebrał tragiczne owoce antypolskiej i antyradzieckiej polityki rządów burżuazji polskiej, która odrzuciła zaoferowaną Polsce przez rząd radziecki pomoc i wolała oddać naród na pastwę najeźdźcy niż zawrzeć sojusz z Związkiem Radzieckim.

Nadeszła ciemna noc okupacji. I znów komuniści polscy prowadzą nieugiętą walkę przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy pod niezmiennym hasłem „Za Związkiem Radzieckim — przeciw faszystom”.

Podczas gdy patroli polscy prowadzili pod kierownictwem PPR walkę przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, w Związku Radzieckim utworzone zostały regularne jednostki Wojska Polskiego dla walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Komunikat prasy i radia radzieckiego, który donosił, że „rząd radziecki wyraził zgodę na prośbę Związku Patriotów Polskich w ZSRR w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej walki z Armią Czerwoną przeciwko najeźdźcom niemieckim”, stał się dla narodu polskiego źródłem natchnienia w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Kamieniem węgielnym braterstwa broni z Armią Radziecką stała się więź klasowa armii i państwa robotników i chłopów z Odrodzonym Wojskiem Polskim, będącym zbrojną siłą polskiego ludu pracującego, ludu walczącego o Polskę Ludową.

„Składam uroczystą przysięgę ziemi polskiej, broczącej we krwi, narodowi polskiemu, uwięzionemu w niemieckim jarzmie, że nie skalam imienia Polaka, że wiernie będę służył Ojczyźnie...”

Przysięgam dochować wierności sojusznicy Związkowi Radzieckiemu, który mi dał do ręki broń do walki ze wspólnym wrogiem” — głosiły słowa przysięgi żołnierskiej.

Pomoc, przyjaźń i przykład ZSRR znalazły wyraz w najnowocześniejszym wyposażeniu i uzbrojeniu, jakie żołnierze polscy, przygotowujący się do przyszłych walk w obozie sieleckim, w Sumach i Riazaniu otrzymali od Związku Radzieckiego. Radziecki najnowocześniejszy sprzęt bojowy i radziecy instruktorzy, którzy kształcili kadry naszego ludowego wojska — to decydujące czynniki naszych zwycięstw. Żołnierze polski, który w sanacyjnym wojsku znał tylko lance, przestarzałe karabiny i działa, został wyposażony w sprzęt, którego opanowanie musiał dopiero się uczyć. Uczyli go tego radziecy instruktorzy. A równocześnie trzeba było stworzyć kadry dowódców ludowego wojska, dowódców, którzy potrafią kierować walką z potężnym, uzbrojonym po zęby hitlerowskim wrogiem. Dzięki pomocy oficerów radzieckich wyszkolono w krótkim czasie tysiące młodych, ludowych dowódców. Ucząc się od wychowanych w stalinowskich szkołach strategii i taktyki oficerów radzieckich kunsztu dowodzenia, czerpiąc z ich przebogatej doświadczeń, wzorując się na ich postawie moralnej, kształtowali się nasi młodzi oficerowie, synowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

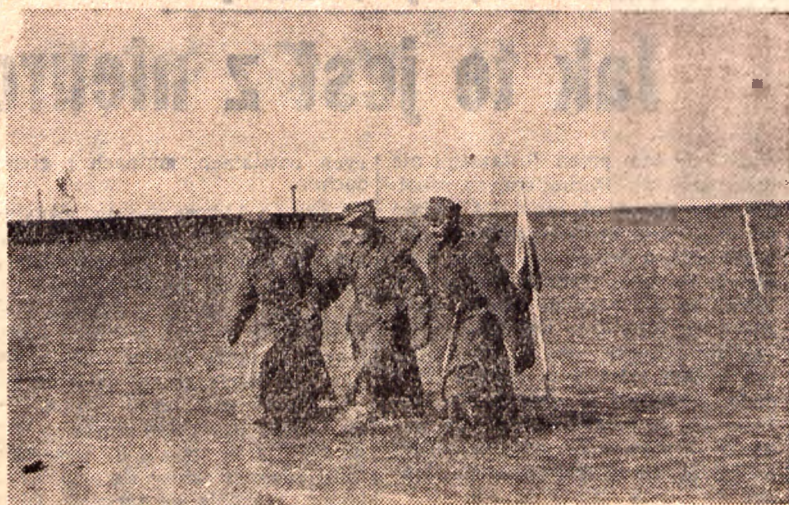
Cały szlak Ludowego Wojska Polskiego jest dobitnym świadectwem tego, że braterstwo broni i idea z Armią Radziecką, jej pomoc i przykład, stanowią źródło siły i zwycięstw Ludowego Wojska Polskiego. Zwycięski szlak bojowy I Armii WP od Bugu poprzez Warszawę, Gdynię i Gdańsk, Odrę, aż do zwycięskiego zatknięcia na murach Berlina — obok Czerwonego Sztandaru zwycięskiej Armii Radzieckiej — polskich białoczerwonych barw, a także szlak bojowy II Armii WP od Łukowa i Rzeszowa do Drezna i Mielnika — to szlak chwały i bohaterstwa, znaczący niezliczonymi przykładami wspaniałego braterstwa broni żołnierzy polskich i radzieckich na polu walki.

Dzisiaj, kiedy imperializm amerykański uzbraja ponownie neohitlerowskie Niemcy zachodnie, szcując się przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie, gdy najbardziej wojownicze siły starego świata chciałyby sprowokować awanturę wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej — nie jesteśmy wobec tych zbrodniczych knołów bezbronni. Nie jesteśmy bezbronni, bo nie jesteśmy samotni. Z nami jest cały obóz pokoju i socjalizmu, jest niezruszona potęga kierowniczej siły tego obozu — Związku Radzieckiego, jest niezwykła strażniczka pokoju — Armia Radziecka. Nierozwalne braterstwo broni z Armią Radziecką jest niewyczerpanym źródłem siły naszego wojska, na czele którego stoi słynny pogromca faszystów, Marszałek Polski, Konstanty Rokossowski.

„Nasze Wojsko Ludowe — mówił towarzysz Bierut na VIII Plenum — otoczone miłością całego narodu i opieką państwa, złączonego nierozwalną przyjaźnią, braterstwem ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi siłami światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, potrafi odeprzeć wszelkie zakusy agresorów na nienaruszalne granice Polskiej Ludowej, potrafi strzec i bronić wolności Polski i wielkiej sprawy pokoju”.

L. Z.

## SZLAK BOJOWY LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO



Na zdjęciu: po zdobyciu Kołobrzega Wojsko Polskie obejmuje straż nad Bałtykiem („Zaślubiny morza”). (CAF — WAF)

### Tadeusz Kubiak

## Sercu bliskie

Lubelskich dróg piaszczyste smugi witają ciebie, poruczniku, po tej rozłace jak wiek długiej, a w której przecięć kraj nie zniknął sprzed twoich oczu za patrzonych w dalekie — sercu bliskie strony. Gdy w nietutejszym deszczu mokła brzoza — tyś widział polską brzoza, obok zielona stała olcha, ojciec twój — chłop — zajeżdżał wozem, i cóż, że w chwili pożegnania, zaciągał śpiewnie — „Doswidania”. Z ziemi braterskiej do ojcowskiej szedłeś przez skwar i noc śnieżystą. I to jedyń był do Polski żołnierski marsz — do brzoza nad Wisłą. Nie poprzez morza zdrad i kręctw, ale przez rzeki krwi i męstwa. Lubelskie drogi cie witają po tylu latach, poruczniku. Pierwszego dnia powrotu — w kraju — nie zanotujesz w pamiętniku, bo nie wypływa tego mowa, bo nie powtórza tego słowa. I milejąc stoisz bardzo długo, piach przesypujesz z ręki w rękę. I gwizdże w ucho wiatr znad Bugu jakąś piosenkę — eh, piosenkę — a w dali letnie, srebrne niebo, a dalej poza chmurą srebrną?.. („Nowa Kultura” nr 41 z 11 października, 1953 r.)

## Chłopi w szeregach Ludowego Wojska Polskiego

Około 70 kilometrów od Lublina, nad niedużą rzeczką Karasiówką, leży Rzeczycy Ziemiańska. Po obu jej stronach pośród liściastych drzew stoją drewniane, wiejskie chaty. Żyli i żyją w nich ludzie, których dążenia i bohaterские czyny zrodzić mogło tylko wielkie umiłowanie ziemi ojczystej, swego narodu.

W tym czasie, gdy w kraju panowała ciemna noc okupacji, gdy okrutny zaborca palił nasze miasta i wsie, gdy w Oświęcimiu i Majdanku mordował setki tysięcy Polaków, gdy deptał naszą godność narodową, mieszkańcy Rzeczycy Ziemiańskiej włączyli się w szeregi partyzantów Gwardii Ludowej a później Armii Ludowej, aby wziąć udział w walce o niepodległość Polski.

— Z bronią w rękę — opowiada Stanisław Kosikowski — wystąpiliśmy w 1943 r. w obronie Ojczyzny. Wyszliśmy w powietrze pociągi wiozące na front wojsko hitlerowskie, żywność i sprzęt wojenny, szkodziliśmy okupantowi na każdym

kroku, zmuszaliśmy go do ciągłej czujności i trwogi, do zwiększania straży na tyłach, kosztem jednostek odwoływanych z frontu.

Organizatorem i duszą podziemnego ruchu był dawny członek KPP, jeden z założycieli PPR na Lubelszczyźnie Aleksander Szymański, znany pod pseudonimem „Ali”. W jego wsi partyzanci otrzymywali wielką pomoc materialną a także sanitarną. Leon Dudek robił rannym opatrunki, pomagał nie tylko swą wiedzą lekarską, ale i służył gościnną w swoim domu żołnierzom Armii Ludowej. Rzeczycy Ziemiańska była jakby sztabem partyzantów w powiecie kraśnickim. NSZ-towcy nazywali ją „Małą Moskwą”.

Pod kierownictwem PPR partyzanci Armii Ludowej walczyli o wyzwolenie narodowe i społeczne, o stworzenie nowego ustroju, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, walczyli zarówno z okupantem niemieckim jak i z rodzimą burżuazją.

Walka ta wyrwała z naszych szeregów wielu patriotów, poległ na polu chwały „Ali” w gościeradowskich lasach, zginął „Błyskawica” zamordowany przez bandytów NSZ-towskich, nie żyje Józef Drąg, „Orzeł”, „Czajka” i wielu innych.

Nie doczekali się zjednoczenia Armii Ludowej z Pierwszą Armią Wojska Polskiego, która okryła się sławą w bitwie pod Lenino. Nie doczekali się chwili, gdy chłopcy z Rzeczycy Ziemiańskiej, partyzanci Armii Ludowej wejdą w skład Odrozonego Ludowego Wojska Polskiego i walczyć ramię przy ramieniu z żołnierzami Armii Radzieckiej, przepędzą wroga z ukochanej ziemi ojczystej.

Za śmierć swoich towarzyszy, za każdą sbrodną popełnioną na ziemi polskiej mścili się na hitlerowcach Eugeniusz Czarniecki, Mieczysław Pyżyna, Jan Czyżewski, Stanisław Rząd i inni żołnierze — chłopcy z Rzeczycy Ziemiańskiej. U boku Armii Radzieckiej ponieśli sztandar

zwycięstwa przez Warszawę i przez wszystkie miasta i wsie polskie.

Dzisiaj naród przekształca swoją ojczyznę w państwo socjalistyczne, na straży naszych praw i zdobycia rewolucyjnych, na straży szczęścia ludu pracującego stoi Wojsko Polskie. Cele i zadania jego są takie, jak całego narodu, z którego ono wyrosło. Historia Polski nie znała jeszcze takiego wojska, w którym szeregowiec i dowódca są krwią i krwią, kością z kości ludu pracującego.

Przecież to Wacław Czyżewski z Rzeczycy Ziemiańskiej, ten, który przed wojną był murarzem, jest teraz w wojsku pułkownikiem i wychowuje naszych żołnierzy na ofiarnych patriotów, oddanych sprawie socjalizmu, gotowych wystąpić w każdej chwili w obronie umiłowanej Ojczyzny.

Major Henryk Kopeć, kapitan Walenty Szymański, Jan Maziarz z Rzeczycy Ziemiańskiej — byli partyzanci Armii Ludowej, teraz szkołą naszych żołnierzy.

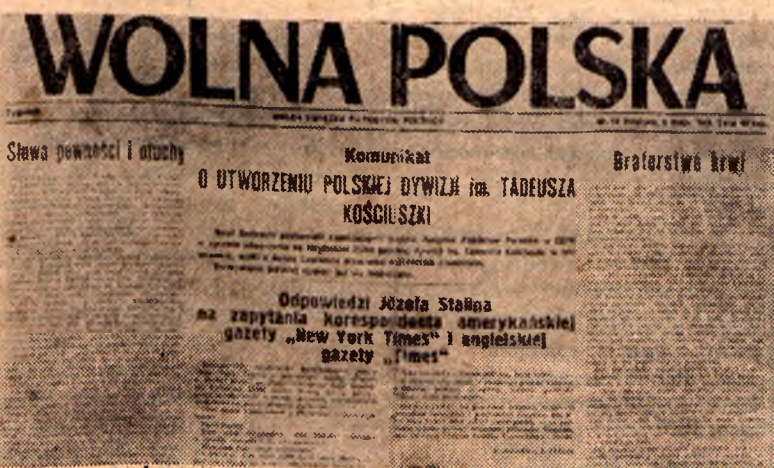
Jak dzień od nocy różni się nasze wojsko od wojska Polski przedwzrostkowej. Dowództwo nie składa się z synów obszarników i kapitalistów, którzy sprzedawali interesy ojczyzny i w ciężkie dni wrześniowe smotnie uciekali za granicę.

Nasze dowództwo wojskowe wyrosło z ludu pracującego, z robotników i chłopów, z tych, którzy bohaterstwo bronił Warszawy w 1939 roku.

Wojsko Polskie jest wojskiem nowego typu, jest zbrojnym ramieniem ludu pracującego, jest armią wyzwolonych robotników i chłopów. Jest ono nierozłączną częścią ludu z którego wyrosło.

W ogniu walki od Lenino do Berlina, zrodziło się i wyrosło braterstwo żołnierza polskiego i radzieckiego, braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Żołnierza polskiego cechuje internacjonalizm, solidarność z masami pracującymi całego świata, ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój, wolność i socjalizm.

M. Chmielewski



Reprodukcja Gazety „Wolna Polska”, w której ukazał się Komunikat o utworzeniu Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki oraz odpowiedzi Józefa Stalina w sprawie stosunku Rządu Radzieckiego do spraw Polski. (CAF — WAF)



## Porozmawiajmy o skupie

## Jak to jest z nieurodzajem i jego wpływem na skup

— Ja tam przed dostawami nie wykręcam się. Rozumiem, że robotnik, aby pracował, musi jeść. Mam też dzieci w mieście — jedno na Uniwersytecie, a drugie pracuje w Warszawie — jako technik budowlany. Wiem, że dla nich to zboże daje. Ale widzi mi się, że wymiary są trochę za wysokie. Bo to nieurodzaj był w tym roku, żyto marnie obrodziło, gorzej niż w zeszłym. To zdaje mi się, że trudno będzie plan wykonać — pisze w liście do naszej redakcji obywatel Stanisław Pawłowski.

A więc krótko mówiąc: plan dostaw jest za wysoki i, Waszym zdaniem, obywatelu Pawłowski, niewykonalny? — czy tak?

O tym, że w roku bieżącym słabo obrodziło żyto i gorzej niż w latach poprzednich pszenica ozima — mówi się po wsiach dość dużo.

Rzeczywiście — w wielu powiatach i gminach plon żyta z ha był o 1—2, niektórzy nawet i więcej kwintali mniejszy niż w roku ubiegłym. Ale nie we wszystkich powiatach tak było. Mamy sporo takich, gdzie żyto obrodziło tak samo jak rok czy dwa lata temu, gdzie nie zmniejszyły się urodzaje zbóż jarych, a urodzaje okopowych — ziemniaków, buraków cukrowych i pastewnych nawet się zwiększyły. Czy w takich powiatach są podstawy do tego, by mówić „że plan jest za wysoki i nierealny”? Nie, nie ma podstaw.

A przecież w tych powiatach, gdzie urodzaj był dobry również nie raz słyszymy narzekania, że „nie ma z czego sprzedać państwu”. Była tak, obywatelu Pawłowski, prawda? Ale powróćmy do tematu.

Piszecie — słabiej urodziło żyto. A jak jest z jarami? Np. z pszenicą czy jęczmieniem? Jak wskazują dane szacunkowe — urodzaj jarych był niezły, a często lepszy niż w roku ubiegłym. Podobnie rzecz się ma z okopowymi.

I tak np. w woj. poznańskim, gdzie nieurodzaj żyta był największy, przeciętnie plon ziemniaków jest wyższy od zeszłorocznego o 36 kwintali z hektara. Natomiast jeśli chodzi o całą Polskę, urodzaj ziemniaków jest przeciętnie wyższy o 25 kwintali z hektara aniżeli w roku 1952.

— Cóż to ma do rzeczy — mówią niektórzy — to najwyżej łatwiej wykonać nam będzie skup ziemniaków, ale zboże?

Ma do rzeczy i to bardzo wiele. Obowiązkowe dostawy zboża obejmują jedynie część produkcji żyta i niecałą ilość zboża przeznaczoną na sprzedaż. Pewną jego część chłop pozostawia na siew, na chleb dla siebie i swej rodziny oraz na żywienie bydła, trzody i koni. A przecież zwierzęta domowe można również karmić nie tylko zbożem i jego przetworami, lecz również dobrze ziemniakami, burakami pastewnymi, ziemniakami i kiszonkami sporządzonymi na jesieni.

Jak wykazują doświadczenia rolników i badania naukowe, wartość odżywcza 1 kg zboża równa się mniej więcej wartości odżywczej 4—5 kg ziemniaków. Ponieważ jednak obszar zasiewu ziemniaków jest naogół mniejszy od obszaru zajmowanego przez zboże, przeto trzeba na pokrycie niedoboru 1 kwintala zboża z ha 10—12 q ziemniaków, zaś przy plonie żyta mniejszym o 2 q z ha — 20—25 kwintali ziemniaków. Wyżej zaś powiedzieliśmy o tym, że urodzaje w całym kraju są przeciętnie wyższe o 25 kwintali z ha, a w województwie poznańskim o 38 kwintali. Słowem, niedobór żyta — równoważony jest przez większy urodzaj ziemniaków, które pomogą w żywieniu bydła.

— Mimo wszystko, zboża mam mało — słyszymy nieraz w gromadach, to co wtedy robić? Jak się wywiązać z obowiązku dostaw?

I tu jest rozwiązanie: zgodzić się z zarządzeniami Ministerstwa Skupu obowiązkowe dostawy żyta można wykonać dostarczając zamienniki, np. pszenicę lub rośliny zakontraktowane, jak nasiona, warzywa itp. Np. za 100 kg zakontraktowanego i dostarczonego do punktu skupu grochu zalicza się na poczet planu 220 kg zboża, za 100 kg gryki — 250 kg zboża itp.

Tak więc, jak widzicie, obywatelu Pawłowski jest wiele możliwości wypełnienia dostaw, mimo niewątpliwie gorszego urodzaju żyta w niektó-

rych powiatach, gminach i gromadach.

Państwo ludowe — to państwo, które umożliwiło jednemu Waszemu dziecku studia na Uniwersytecie (a ile wyście sami mogli skończyć klas za pańskiej Polski), drugiemu zaś dała naukę, dyplom technika budowlanego i dobrze płatną pracę w stolicy (za ileście groszy dziennie żyli, ob. Pawłowski, przed wojną, ileście to razy byli przed wojną w Warszawie?), troszczy się o wszystkich ludzi pracy, troszczy się o to, by nikomu nie działała się krzywda. Dlatego też — wie o tym każdy chłop — państwo udziela ulg, zmniejsza wymiary w zbożu tym gospodarzom, których pola nawiedziły klęski żywiołowe (jak np. grad), czy klęski losowe (choroba, śmierć w rodzinie i związane z tym wydatki), by tym samym ułatwić zagospodarowanie się w najkrótszym okresie i odzyskanie zachwianej chwilowo równowagi w gospodarstwie. Podobnie też przyznawane są ulgi tym gospodarstwom, gdzie rzeczywiście urodzaj był bardzo niski.

Nie zapominajmy, obywatelu Pawłowski, także i o tym, że o gorszych urodzajach żyta wiecie nie tylko Wy, Wasz sąsiad, dziesiąty i setny chłop. Wie o tym również doskonale Wasza władza gminna, powiatowa i wojewódzka, zna tę sytuację nasz rząd ludowy.

Toteż tegoroczne wymiary odbywały się na podstawie przybliżonych szacunków zbiorów, i u Was zapewne działały takie komisje. W wywiadzie udzielonym przez wiceprezesa Rady Ministrów towarzysza Gede, przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej zwraca on z całym naciskiem uwagę, że wymiary zostały obliczone na podstawie znajomości warunków terenowych, glebowych, zamożności gospodarstwa itp. Obliczone zostały w ten sposób, by chłopu starczyło na dostawy obowiązkowe, na siew, na żywienie swej rodziny, a często i na to, by mógł sprzedać zboże na wolnym rynku, lub w ramach kontraktacji.

Plan skupu jest ustalony, tak, by zboża na chleb, na mąkę i kaszę starczyło dla ludzi w mieście i na wsi aż do przyszłych zbiorów, by starczyło go dla hodowców na pasze sprzedawaną co roku przez państwo w postaci otrąb i śruty po niskich cenach. Dostawy ułożone są w ten sposób, że biedny sprzedaje najmniej, zamożniejszy więcej. Nie zapominajmy przy tym, że wielu małorolnych znaczne ilości chleba lub mąki kupuje w spółdzielni. Oni więc zainteresowani są najbardziej, by dostawy zostały wykonane w pełni, gdyż sami najbardziej z tego korzystają. A przecież korzyści, odnoszone

przez chłopów dzięki obowiązkowym dostawom, nie ograniczają się tylko do tej taniej śruty, otrąb, czy kupowanego w spółdzielni chleba. Przecież w zamian za to zboże państwo daje Wam właśnie naukę i pracę dla Waszych dzieci, daje wsi szkoły, świetlice, buduje drogi, rozbudowuje przemysł, w którym pracują setki tysięcy chłopów, dostarcza więcej artykułów przemysłowych, prowadzi meliorację łąk, regulację rzek itp. itp.

Zarówno w Polsce, jak i w innych krajach demokracji ludowej, czyni się obecnie wszystko, by dopomóc rolnictwu w jego dalszym rozwoju. I dlatego żadnemu obywatelowi nie wolno robić na przekór swemu państwu i zalegać z wypełnieniem swego najważniejszego obowiązku.

Tak więc, jeśli chcecie, obywatelu Pawłowski, a chcecie na pewno, by pomoc państwa była coraz to większa — trzeba zacząć od siebie samego i spełnić swój obowiązek.

Rozejrzyjcie się uważnie w Waszej gromadzie: kto to najczęściej gada o nieurodzaju?

Przypomnijcie sobie, obywatelu Pawłowski, kto to rokrocznie (niezależnie czy było dużo deszczów czy mało, wiele słonecznych dni czy też mało i biadoli na nieurodzaj wtedy, gdy trzeba państwu dostarczyć zboże, a wiosna, gdy ceny idą w górę — wiecie je na rynek, by sprzedać po paskarskich cenach, lub co gorsza — na przyszłą jesień przywozi do magazynów zeszłoroczne zawożone zboże?

Odpowiedź — kułak. Macie rację. Można by tu mówić o takim Stanisławie Łabędziu, kułaku z gminy Tuchów w pow. tarnowskim, który w roku 1952 tłumaczył się, że „nie ma zboża”, a teraz przywoził do magazynu GS... 10 kwintali zeszłorocznego zawożonego ziarna. Można by wspomnieć o innym bogaczu wiejskim — Sobieraju z Woli Libertowskiej w pow. olkuskim, co to złożył podanie do Prezydium GRN z prośbą o zmniejszenie wymiaru bo... „miał słabe urodzaje”. A tymczasem jak to się wydało na zebraniu gromadzkim. Sobieraj wywoził zboże na jarmark i sprzedawał je po paskarskich cenach.

Tak to „nie mają zboża” ci, którzy zawsze tak wiele gadają o nieurodzajach, gdy trzeba sprzedać państwu zboże na chleb dla ludzi pracy, gdy chodzi o to, by chłop polski uczestniczył w dziele budowania naszej siły i gospodarki, w budowaniu fabryk, szkół, kin, szpitali.

Kułak jest przebiegły i dlatego też na prawo i lewo rozpowiada o tym, że „w naszej całej gromadzie i gminie źle obrodziło”. Kułak chce mieć

za sobą opinię gromady, śmiertelnie bowiem boi się osamotnienia. Wtedy bowiem jest koniec jego machinacji — musi wypełniać obowiązki pod presją opinii gromadzkiej.

Ale kułackie gadanie można i trzeba demaskować, tak jak dzieje się w setkach i tysiącach gromad.

O tym, że plan można całkowicie wykonać świadczą fakty: 18 zwolnionych od miarek i odsypów do dnia 9 bm. powiatów, w których osiągnięto 90% planu, setki tysięcy małorolnych chłopów w całej Polsce, którzy nie czekali nie wiadomo na co, lecz w 100% spełnili swe powinności.

## Henryk Kurtz

Kier. Delegatury P. I. G. M.

## Węgiel to najważniejszy nasz surowiec

Nie trzeba udowadniać, jak wielkim bogactwem w gospodarce narodowej jest węgiel, poważna pozycja w naszym eksporcie, podstawowy surowiec i paliwo dla naszego przemysłu. Górnicy dają wzór poświęcenia, walcząc o nieustanny wzrost wydobywania węgla, mimo to stale odczuwamy deficyt węglowy, gdyż bujnie rozwijający się przemysł potrzebuje go coraz więcej. Za węgiel w drodze wymiany handlowej otrzymujemy wysokogatunkowe rudy metali, precyzyjne maszyny i inne towary, które dopiero z chwilą rozbudowania przemysłu ciężkiego będziemy mogli sami produkować.

Towarzysz Bolesław Bierut uczy, że „Węgiel to największe bogactwo Polski, to podstawa naszego wzrostu gospodarczego, naszej energii, naszej siły, jedno z podstaw naszej ekonomiki, a więc — naszego budownictwa socjalistycznego”.

Nie zawsze pamiętają o tym pracownicy, od których w dużej mierze zależy realizowanie postulatu oszczędnej gospodarki węglem jak: palacze kotłowni, piecowni itp. Utarło się przekonanie, że „węgiel mamy w bród”, a hasło oszczędności w tej dziedzinie nie przyjęło się jeszcze w każdym zakładzie produkcyjnym. Robotnicy i pracownicy techniczni bezpośrednio zainteresowani tym zagadnieniem, lekceważą je tolerując marnotrawstwo. Są takie zakłady jak Huty Szkła, Cementownia „Pokój” w Rejowcu, gdzie leżący od kilku lat miał węglowy nie jest spalany przez co traci wartość kaloryczną. W cukrowniach „Lublin” i „Rejowiec” na skutek niewłaściwego składowania powstają samozapalony. Gospodarka węglem i pracą Społecznych Komisji Kontroli, powołanych w celu przestrzegania reżimu oszczędnościowego nie jest postawiona na należy-

I Wy, obywatelu Pawłowski, nie oglądajcie się na to, co mówi kułak. Zawieście szybko zboże. A kułakowi odpowiadajcie. Demaskujcie go wraz z innymi małorolnymi i średniorolnymi. Pomagajcie aktywistom z Waszej gromady — partyjnym i bezpartyjnym — w zdemaskowaniu tego perfidnej roboty, zmuscie go z całą gromadą do tego, by nie sabotował dostaw, by zboże sprzedał państwu.

Wtedy będziecie mieli czyste sumie nie wobec Ojczyzny, wobec swych dzieci i siebie samego.

A to przecież jest najważniejsze.

Alojzy Sroga

## Żołnierze Ludowego Wojska pomagają zamojskiej wsi

Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego żywo współpracują z ludnością cywilną powiatu zamojskiego. Do gromad Zamojszczyzny stale przyjeżdżają wojskowe ekipy artystyczne. Żołnierskie zespoły zawsze są serdecznie witane przez ludność wiejską, a występy ich cieszą się ogromną frekwencją. Podkreślić trzeba, że program występów stoi zawsze na wysokim poziomie i każdy jego punkt: piosenkę, deklamację, czy taniec publiczność przyjmuje oklaskami.

Pracę kulturalno-oświatową na wsi zamojskiej żołnierskie zespoły łączą z propagowaniem spółdzielczości produkcyjnej. Np. podczas wizyty w Horyszowie Polskim, przed występami głos zabrał przodujący spółdzielca z Białobrzegów tow. Puchacz. Poadał on zgromadzonemu chłopcom cyfry świadczące o wzroście dochodowości gospodarstwa spółdzielczego, hodowli bydła i trzody chlewnej i opowiedział jak bardzo pomagają spółdzielni traktory i inne nowoczesne narzędzia rolnicze.

W Horyszowie było wielu takich chłopów, którzy nie mieli jasnego

obrazu spółdzielni. Nic też dziwnego, że zadali tow. Puchaczowi wiele pytań. Przedstawiciel z Białobrzegów wyjaśnił więc sprawę dzialek przyzgodowych, obowiązkowych dostaw, hodowli przyzgodowej itd.

Większość punktów programu ekipy żołnierskiej (chór rewelersów, aktualne humoreski w wykonaniu Mardyli), chłopci nagradzali długotrwałymi oklaskami.

Wizyta żołnierzy i przedstawiciela spółdzielni uczyniła wiele dobrego. Żołnierze nawiązali serdeczną i przyjazną z mieszkańcami Horyszowa.

Takich wyjazdów było wiele. Do spółdzielców w Nielszu przyjechał wraz z żołnierzami przedstawiciel przodującej spółdzielni w Dębcah. Poza tym żołnierze wyjeżdżali do Zwierzynca, Biłgoraja i innych miejscowości. Specjalnie opiekują się pracą kulturalno-oświatową i sportową w Zawadzie, Białobrzegach i Wolicy Sitankieckiej. Wyjeżdżają systematycznie do tych wsi i pomagają młodzieży w zorganizowaniu pracy w świetlicach i Ludowych Zespołach Sportowych. Ta

opieka i pomoc przynosi rezultaty. LZS w wymienionych wsiach należą do najlepszych w powiecie. Nic w tym dziwnego — pomagają im przecież najlepsi żołnierze: oficerowie Mardyła, Choma i Kamaszyn oraz szeregowcy Bochen, Bold i Inni.

## Z POMOCĄ ROBOTNIKOM PGR

W okresie tegorocznych żniw wielu żołnierzy z Zamościa wyjechało do pracy w PGR. Np. w Machnowie sprzątnęli zboże z około 500 ha, rozsiewali nawozy sztuczne i omłócili kilkadziesiąt ton zboża. Podobna pomoc od żołnierzy otrzymali robotnicy PGR w Kęzycy oraz chłopci gospodarujący indywidualnie w Wysokiem. Z tego okresu należy wyróżnić za pracę oficerów: Różańskiego i Kazmierczaka oraz szeregowców: Olewiczka, Mądrego, Kochanka i wielu innych.

Podczas pobytu w PGR żołnierze nawiązali serdeczną więź z robotnikami rolnymi. Wspólnie z nimi zbierali plony, a po skończonej pracy wspólnie bawili się na występach wojskowego zespołu artystycznego.

Wiktor Wandt

tym poziomie, co zresztą potwierdzają nadsyłane sprawozdania.

Na terenie Lublina istnieje kilka zakładów pracy, w których zagadnienie oszczędności węgla znalazło wśród palaczy i personelu technicznego należyte zrozumienie. Społeczna, obywatelska postawa palaczy: ob. ob. Staniaka z Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego, Czyża z LZPT Materiałów Budowlanych, Mirosława z Lub. Zakładów Mięsnych, Iwaniaka z Elektrowni „Lublin”, Obroślińskiego z FSC im. B. Bieruta i wielu innych przyczyniła się do uzyskania w I półroczu oszczędności około 2000 ton węgla. Do tego wyniku niemało przyczyniła się także palacz Lubelskiej Elektrowni ob. Miksuto, który prowadził praktyczne szkolenie palaczy w oparciu o właściwy proces spalania przy odpowiedniej temperaturze i ciśnieniu.

W celu spopularyzowania zagadnienia oszczędności węgla i podniesienia kwalifikacji zawodowych palaczy organizowane są narady instruktorskie. Narady takie w pionie Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła oraz Przemysłu Rolno-Spożywczego przyczyniły się do usprawnienia pracy Społ. Komisji Kontroli Paliw i podjęcia cennych zobowiązań i tak: cukrownia „Lublin” zobowiązała się zaoszczędzić w tegorocznej kampanii 300 ton węgla. Zobowiązanie ob. Czyża z LZPT Mat. Bud. — dalszego szkolenia palaczy i stosowania metody Duwanowa, pozwoliło na skrócenie wypalów cegły z 5 do 2 dni, a co za tym idzie zaoszczędzenie paliwa.

Systematyczna kontrola i praca uświadamiająca wśród palaczy i personelu technicznego, prowadzona przez Społ. Komisje Kontroli Paliw niewątpliwie pomogą w zlikwidowaniu istniejącej jeszcze, zwłaszcza w zakładach mniejszych rozrzutną gospodarkę węglem i pozwoliłaby osiągnąć o wiele wyższe oszczędności niż uzyskane w przeciągu I półroczu br.

W większości zakładów na terenie naszego województwa Społeczne Komisje pracują w sposób biurokratyczny, z za biurka. Nie kontaktując się z palaczami, nie wiedząc w jaki sposób na codzień należy realizować uchwałę Rządu ze styczniowej br., Komisje nie pracują w powiązaniu z organizacjami partyjnymi i związkowymi nie przeprowadzają właściwej propagandy oszczędności węgla, niedostatecznie wyjaśniają, jakie to ma znaczenie dla gospodarki narodowej.

Błędem jest, jeśli kierownictwo administracyjne kieruje pracą Komisji tak jak to ma miejsce w Fabryce Futrzarskiej w Kurowie, w Hucie Szkła w Lubartowie i Rejonie Dróg Publicznych w Chełmie. W ten sposób społeczny charakter kontroli zanika, co w konsekwencji nie sprzyja rozwojowi inicjatywy członków Komisji w kierunku wprowadzania nowych metod pracy zmierzających do oszczędniejszej gospodarki paliwami stałymi.

Węgiel możemy oszczędzać nie tylko przez właściwą gospodarkę tym paliwem w zakładach produkcyjnych. O wadze tego zagadnienia winien pamiętać każdy obywatel, każdy mieszkaniec naszego województwa, stosując w swoim indywidualnym gospodarstwie podobne oszczędności, które wrócą do niego w różnych formach. Wszak chodzi tu o oszczędną gospodarkę naszym wspólnym, społecznym dobrem.



Jerzy Putrament

# Kościszukowcy\*)

Za późno już na pierwsze, bezpośrednie wrażenia. Za wcześniej na dokumentarny, historyczny opis. To co zebrałem w wędrownkach po oddziałach, w rozmowach z uczestnikami niedawnych walk, co znalazłem w meldunkach — te migawki ułożę się może w wyobraźni czytelnika w jakiś prowizoryczny obraz. Nie trzeba się dziwić, jeśli nie znajdzie się w nim surowej symetrii, porządku, planu. Bitwa jest planowa przed rozpoczęciem (w umyśle dowódcy) i po zakończeniu (w relacji historycznej). W czasie trwania jest w dużej mierze żywiołem, któremu sztab usiłuje nadać kierunek, pożądane formy.

Teren. Niewysokie, okrągłe i nagie pagórki, poprzedzielane dolinkami, gdzie niskie łąszynki i brzeziniaki maskują grząskie, gliniaste bagno. Wsie, dość gęste, otoczone kępami wysokich, rozłożystych topoli. Czasem wiatrak. Stogi słomy. Kartofliśka, niedbale porozkopywane.

Wąska rzeczka płynie z południa na północ, po obu jej brzegach parusetmetrowy pas grzęzawiska. Na brzegu zachodnim wysokie, spadziste wzgórza z wioskami na zboczach. Tam ucpepli się hitlerowcy, odrzuceni we wrześniu spod Jelni i Jarcewa. Mieli tu rozbudowane pozycje, długie linie okopów, zasieki, pola minowe, dzoty.

Trzeba było odrzucić ich z tych wzgórz, wejść na nie, ovladnąć wioskami, aby przygotować bazę do dalszego skoku — na Zachód, z Dniepru.

W nocy wysunięto pułki do wąwozów i na wzgórza wschodniego brzegu rzeczki. Przed świtem krótko zagrały działa — jeden z batalionów ruszył na rozpoznanie bojowe. Potem znowu zagrzmięła artyleria, jej huragan trwał długo, zaszczekały te osobliwe przyrządy, które prasa radziecka nazywa „gwardyjskie miłomioty“, które rosyjski żołnierz ochrzcił „katuszami“. Nasi dużo o nich słyszeli, zobaczyli je po raz pierwszy w akcji i znaleźli dla nich nowe imię: „teściowa się gniewa“.

Przyszła chwila startu piechoty. Bataliony ruszyły długimi falami. Żołnierze wyprostowani, z karabinami w ręce, w wyrównanych szeregach szli szybkim krokiem, ale nie biegli. Ich natarcie miało w sobie jakiś podniosły, nieporównany impet. Tego widoku nie zapomną długo ci, co byli jego świadkami.

Bagno — zapadają po kostki, po kolana. Rzeczka — po pas. Znowu bagno. Spadziste pola drugiego brzegu. O kilkaset metrów wiesz — tam okopy.

Artyleria jeszcze grzmi. Nadlatują hitlerowskie samoloty. Z tyłu, za rzeczką ziemia zaczyna wypryskiwać wysokimi sнопami czarnego dymu. Ale tutaj jest jeszcze cicho. Hitlerowskie okopy milczą.

Piechota idzie, świadoma, że lada chwila stamtąd, spod wsi, luną ogniem cekaemy. Idzie szybko, ale nie biegnie. Moment największego napięcia nerwów. Wytrzyma je. Utrzyma wyrównany sztyk i wtedy, gdy cekaemy nareszcie spuszczone z łańcucha zaszczekają, gdy zagrają automaty, małe, ale złośliwe moździerze piechoty, gdy hitlerowscy strzelcy wyborowi nerwowo zaczną łapać na wizjer sylwetki oficerów. Sto, dwieście metrów pod tym ogniem przejdą bataliony równe, z opanowaniem, które wywoła nie grzechotliwość bynajmniej oklaski czerwonoarmistów z sąsiednich okopów.

Przed zasiekami nareszcie fala rozbieje się na kilka fal, zawiąza się poszczególne ogniska walki, zmienne, ruchliwe, rozsypujące się co chwila, by wybuchnąć niebawem, gdzie indziej. Żywiol, utrzymany dotąd w ramach nakreślonego planu, wyrwy się na swobodę. Dekadę pójdzie, czego dokona?

Jednym z batalionów dowodzi major Lachowicz. Pod ogniem, tracąc ludzi, batalion przedziera się przez zasieki, wpada do niemieckich okopów. Major Lachowicz biegnie (teraz już wszyscy biegną) na czele. Ma automat. Pokazał on faszystom, jak straszna może być ta broń w końcowym stadium ataku. Duża ich grupa, która nie zdążyła uciec z pierwszej linii okopów, pada, do słownie skoszona z jego automatu. Okopy zajęte. Jeszcze gdzieś gdzieś osaczeni faszyci bronią się, buchają ręczne granaty, trzeszczą pojedyncze wystrzały. Lachowicz nie czeka, aż tu się wszystko wykończy. Na przedzie jest druga linia okopów.

Trzeba tam spieszyc. Wyskakuje z okopu. Hitlerowcy walą teraz na całego, rozgwidane powietrze uderza w twarz, gdy rzuca się naprzód. Żołnierze kupami wyskakują za nim. Jego impet porywa. Kule go się nie imają.

Lecz pocisk nieprzyjacielskiego działa przeciwpancernego uderza go prosto w pierś.

Nie dziwimy się temu porywowi. Major Lachowicz był natchniony nie tylko wysoką żołnierską odwagą. Był w nim jeszcze jeden nurt, szczególny.

Dywizja walczy o powrót do Polski, do domu. Ten powrót dla majora Lachowicza był wstrząsającą konkretną. Jemu było najbliższe. O siedem kilometrów od miejsca walki leży jego wieś rodzinna.

Jego zastępcą, podporucznik Paziński, ranny już na początku natarcia, obejmuje teraz dowództwo. Podczas ataku zostaje ranny powtórnie. Dwie rany — to za mało dla jego wielkiego serca. Dopiero trzeci pocisk przerwie i walkę jego, i życie.

W drugiej linii okopów koleje walki są jeszcze bardziej zmienne. Oddzielne grupy przelewają się i przez nią. Podporucznik Bobrow wpada w środek nieprzyjacielskiego ugrupowania. Jest z nim kilkunastu żołnierzy. Hitlerowcy ich osaczają. Grupka broni się, topniejąc z każdą chwilą. Niebawem zabraknie naboju. Podporucznik Bobrow strzela do przedostatniego naboju. Ostatni zachowuje dla siebie. Wraz z nim zabija się tych paru jeszcze pozostałych przy życiu.

Pamiętam chłopca z pułku czołgów o uśmiechniętej dziecinnej twarzy. Pytany o nazwisko, odpowiadał z zażenowaniem — Dorlatko. I to nazwisko potęgowało jeszcze bardziej wrażenie rozkwitającej młodości, nie dorosłej jeszcze do wojny. Dorlatko rwał się do czołgu, został kierowca. W boju zginął im dowódca. Razem z innym osiemnastolatkiem, Szewczukiem, sami prowadzą czołg, sami walczą.

Plutonowy Bolesław Pisarczuk ze swoją drużyną zniszczył dwa czołgi, trzeci zmusił do odwrotu.

Plutonowy Edward Bartoszewicz ma osiemnaście lat. W zawieszce bity natyka się sam jeden na pięciu hitlerowców. Wynik spotkania 2+3. To znaczy — dwóch zabitych, trzech jeńców.

Była chwila, gdy jeden z pułków, zdefiniowany po przełamaniu hitlerowskiej obrony, zaatakowany został przez czołgi „ferdynandy“ i duże grupy nieprzyjacielskich fizylierów. Brak amunicji, żołnierz był wypompowany fizycznie forsownym zrywem paru pierwszych ataków. Sytuacja krytyczna, pułkowi grozi zagłada.

Ratuje go człowiek, który znajduje się od niego o parę kilometrów. Jest to pułkownik Bewziuk, dowódca artylerii dywizyjnej. Krótki rozkaz — i potężna siła, trzymana jego pewną ręką, łąduje na karkach nieprzyjaciół kaskadą artyleryjskich wybuchów. Kilka minut gromu, z faszystów lecą klaki, kontratak odparty.

— Kierował ogniem, jak furman batem — powiedział generał o pułkowniku Bewziuku.

Znany skądinąd jako poeta, lubujący się zwłaszcza w klasycznej oktawie, Lucjan Szenwald, kronikarz dywizyjny, słynie ze swego wszechdylstwa. Wszędzie musi być, wszystko widzieć, wszystko mieć — „bo ja piszę kronikę dywizji!“ Jakże go można utrzymać z dala od pierwszej bitwy?

Ale ten kronikarz przekracza swoje kompetencje. Dorwał się do pierwszej linii. W jednym pułku kopał okopy. W innym doczekał się ataku — i nie wytrzymał. Wymachując automatem, w rozwianym płaszczu, wyskoczył z okopów razem ze wszystkimi.

Ten kronikarz nie tylko chciałby spisywać historię, ale i tworzyć ją.

Nie o wszystkich wszystko wiemy. Czasem brak nazwiska. Porucznik Wachtel opowiada:

— Kompania leży o sto metrów przed zasiekami. Faszyci prowadzą ogień z maksymalną intensywnością. Jak to się mówi: „nie dają podnieść głowy“. A tu trzeba nie tylko głowę, trzeba całego się podnieść i przebyć te przekłete sto metrów. Wołam: „Chłopcy naprzód!“ Chłopcy nie-

Nagle ze środka jakiś szeregowiec wstaje powoli, jakby się budził z drzemki, bierze karabin za szyjkę i wolno idzie naprzód. W całej jego postawie była jakaś beznamiętna pogarda — dla hitlerowców, ich ognia, ich zasieków. Za nim — ruszyli inni. Wzięliśmy te okopy. Szukałem potem tego żołnierza — nikt go nie mógł znaleźć, nikt nie znał jego nazwiska. Zabłąkał się z innego oddziału.

Sam porucznik Wachtel, nie zachaczone przez żadną kulę, też nabral dla nich pogardy. Razem ze swoim łącznikiem, Bałabonowiczem, chodził pod ogniem, nie maskując się, nie kryjąc. Ta niewiara w skuteczność ognia nieprzyjacielskiego była tym dziwniejsza, że z wykształcenia jest to filozof i matematyk, więc zna dobrze rachunek prawdopodobieństwa.

Bałabonowicz również pogardliwie odnosi się do tego:

— Myślałem, że na froncie głowy podnieść nie można. A tu chodzę, i nic...

W nocy, potwornie zmachany, porucznik Wachtel znalazł się nad bagnistym strumykiem. Chce mu się pić. Faszyci wzdłuż strumienia prowadzą nieustanny ogień z kilku cekaemów. Wachtel pełźnie przez bagno, nurzając się w nim po łokcie, pije, pije, pije ze strumienia, rozbełtanego pociskami, zawalonego gdzie wyżej trupami.

Zdarzyło się, że poległ dowódca którejś kompanii. Kompania leży pod ogniem — bez oficerów. Przechodzi tamtędy jakiś starszy lejtnant ze służby łączności Czerwonej Armii. Któryś z podoficerów woła do niego, żeby objął dowództwo. Tamten ogląda się, wyciąga rewolwer:

— Towarisze! Polaki, za swobodną Polskę, w pierd, urra!

Poszł za nim „jak w dym“.

Opowiada mi o tym starszy strzelec Mańkowska, drużynowa dziewczyn-fizylierki. Dzieścię ich było w jednym pułku, dzieścię w drugim. Miały odprowadzać jeńców i pilnować sztabu. Znalazły się na terenie najsilniej bombardowanym z powietrza.

— Rany boskie — opowiada szybko warszawianka Mańkowska — co

tam było! Ja jestem stary żołnierz, bo we wrześniu z pułkiem lotniczym z Dębłina aż na Wołynę wędrowałam. Ale tu było gorzej. Zrazu siedzieliśmy w jamie, jedna przy drugiej i modliłyśmy się. Potem dwie poszły z jeńcami, a my reszta zaczęłyśmy zbierać rannych. Opatrzyliśmy ich chyba dwustu. Obok nas, w leju siedział telefonista sowiecki. Ranny telefonista prosił mnie, żebym mu pincetką odłamek z rany wyciągnęła. — Pincetki nie mam — powiadam — bo skądże u mnie pincetka, ale paznokcie mam. No, to proszę paznokciami. Wyjęłam mu taki duży, ołowiany... Potem nam pomagał...

Faszyci zachowali się w bitwie tak, jak się po nich spodziewano. Walczyli zaciekle, kontratakowali z pasją, trzymali się rękami i zębami każdej szczeliny. A prócz tego demonstrowali swoją kulturę wojenną dobijając rannych, dokonując innych, w pełni godnych „budowniczych nowego ładu“ czynów. Udawali na przykład, że poddają się, wychodzili z podniesionymi rękami, mając w rękawach granaty ręczne, którymi obrzucali naszych, gdy chcieli ich konwojować. Dopiero w trakcie walki nasi żołnierze poznali w pełni oblicze nieprzyjaciela i wyzbyli się naiwnej ufności, za którą parę razy zapłacili krwią.

Bitwa skończyła się. Po wykonaniu zadania, dywizja złuzowana przez inne oddziały, odeszła na wyznaczone sobie miejsce. Żołnierze ochłonęli z uniesienia walki, lżej ranni już wracają do szeregów.

Kościszukowcy mogą spojrzeć na siebie, na swoją dywizję, na drogę, którą już przebyli.

Żołnierz bił się, jak polski żołnierz. Nie zawiódł wysokich tradycji żołnierskich naszego narodu.

Sztandar upadły we wrześniu, sztandar porzucony przez niegodnych — ten sztandar zbrojnej walki o polską wolność ujęliśmy twardo, doniesiemy do kraju, nie oddamy nikomu.

„Wolna Polska“, listopad 1943 r.

## Kościszukowcy w przededniu operacji berlińskiej (Ze wspomnień uczestnika)

W pierwszej dekadzie kwietnia 1945 roku I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki otrzymała rozkaz przekazania kawalerzystom radzieckim zajmowanego odcinka obrony nad dolnym biegiem Odry i przemaszerowania do nowego rejonu koncentracji. Cel marszu, odbywającego się wylądnię nocami, otoczony był tajemnicą; wszyscy jednak zdawali sobie sprawę, że idąc w kierunku południowym, zbliżają się do przedpola Berlina, do rejonu przyczółków nad Odrą, zdobytych przez wojska radzieckie w początku lutego w rejonie Kostrzyna, odległego od wschodnich przedmieści atolicy III Rzeszy zaledwie o 60 kilometrów. Czulo się, że nadchodzi nowa, decydująca ofensywa, która będzie uwieńczeniem dzieła: ostatecznego rozgromienia hitlerizmu i zapewni narodom świata tak upragniony pokój.

13 kwietnia 1945 roku, po blisko dwustu-kilometrowym marszu, oddziały I dywizji znalazły się w lasach na wschód od nadodrzańskich wiosek — Siekierok. Jeszcze tego samego dnia dywizja otrzymała rozkaz złuzowania znajdujących się nad brzegiem Odry jednostek radzieckich. Zawrzała w sztabach i oddziałach zwykła w takich wypadkach praca. Sporządzono dokładne plany, rozpoznawano i wytyczano drogi marszu, nawiązywano kontakt z oddziałami, które miały być złuzowane, organizowano obserwację — słowem wykonywano całokształt czynności, zapewniających sprawne przeprowadzenie złuzowania, a głównie — ukrycie przegrupowania przed wzrokiem hitlerowców znajdujących się na lewym brzegu Odry.

Dowódcy i sztaby I dywizji miały już bogate doświadczenia praktyczne w przeprowadzeniu złuzowania — doświadczenie spod Lenino, znad Wisły, spod Warszawy, Wału Pomorskiego itd. Nic też dziwnego, że całość skomplikowanych czynności i rozbiór odbyła się sprawnie i w sposób niezauważony przez przeciwnika. Ale to był dopiero początek

Nadszedł rozkaz precyzujący zadanie Kościszukowców, zadania w ramach operacji całej I Armii Wojska Polskiego, która miała sforsować Odrę i natrzeć u boku wojsk radzieckich w kierunku na Oranienburg i Friesack, to jest na północ od Berlina i wziąć w ten sposób udział w ostatecznej, gigantycznej operacji Armii Radzieckiej przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu.

I dywizji piechoty im. T. Kościuszki przyszy dło w udziale trudne zadanie. Należało sforsować szeroko, bo na blisko dwukilometrowej przestrzeni, rozlaną Odrę, przełamać niezwykle silną obronę faszystów nad tą rzeką, która propaganda hitlerowska nazywała w tym czasie „rzeką losu narodu niemieckiego“, a następnie z kolei sforsować Starą Odrę i ścisnąć nieprzyjaciela w kierunku zachodnim na przestrzeni wielu dziesiątków kilometrów.

Natarcie z forsowaniem rzeki to jeden z najtrudniejszych rodzajów działań bojowych. A czasu było mało. Termin osiągnięcia gotowości do działań wyznaczony został już na 15 kwietnia. Wszystkich oczekiwala ogromna praca. Prowadzono intensywną obserwację nieprzyjaciela, oddziały na zmianę szkolono na pobliskich jeziorach w forsowaniu przeszkód wodnych, saperzy budowali łodzie i przygotowywali materiał do budowy mostów, chemicy gromadzili materiał do stawiania zastaw dymnych, artylerzyści przygotowywali stanowiska ogniowe, łącznościowcy pokryli pajęczyną drutów i kabli cały przyległy do rejonu forsowania teren, zwożono amunicję. W tym czasie sztaby sporządzały dokumenty bojowe, kontrolowały przebieg przygotowań i udzielały konkretnej pomocy oddziałom.

Wszyscy, od generała do szeregowca, odczuwali ważność chwili. Nie ustawała praca polityczna. W oddziałach przeprowadzano gawędy poświęcone wyjaśnianiu zadań jakie stały przed żołnierzami. Wciąż

niemo nie tylko zadania bojowe. Mówiono o ich politycznym znaczeniu, przypominano o słuszności celu walki, do której pójdą żołnierze polscy, o tym, że od hartu w walce i poświęcenia zależeć będzie jak szybko zostanie zdławiony hitlerizm. Oficerowie polityczni zainicjowali szereg spotkań między żołnierzami różnych specjalności — strzelcami, artylerzystami, saperami, między tymi, których wspólny wysiłek i wzajemna pomoc na polu walki zapewni powodzenie w oczekujących zmaganiach ze zniechęconym wrogiem. Jeszcze w czasie złuzowania żołnierze radziecy podzieliли się z Kościszukowcami wiadomościami o nieprzyjacielu, o jego umocnieniach, zwyczajach, dzielili się swymi bogatymi doświadczeniami. Dywizja miała w oczekujących działaniach wspierać radziecki oddział amfibii — samochodów poruszających się również łatwo po ziemi jak i po wodzie. Również z żołnierzami tego oddziału zostały zorganizowane spotkania, przeprowadzone w atmosferze przyjaźni i braterstwa. Żołnierze radziecy omawiali sposoby współdziałania w czasie forsowania, demonstrowali swój sprzęt, swe uzbrojenie.

W przeddzień natarcia, wyznaczono ostatecznie na świt 16 kwietnia, odczytano we wszystkich oddziałach odezwę dowódcy I Frontu Białoruskiego, która mówiła o tym, że żołnierz polski, walcząc u boku Armii Radzieckiej, okrył chwałą swe sztandary bojowe i w pełni zasłużył sobie na zaszczyt udziału w tej ostatecznej kampanii, której celem było zatknięcie zwycięskich sztandarów w legowisku wroga — w Berlinie.

Nic też dziwnego, że nastrój panował wspaniały i że wszyscy oczekiwali z niecierpliwością sygnału do rozpoczęcia działań.

Dla ostatecznego ustalenia sił nieprzyjaciela, rozmieszczenia jego ukrytych punktów ogniowych, trzeba było przeprowadzić rozpoznanie rozpoczynając walkę. Zadanie to

wykonali 15 kwietnia jeden z pododdziałów dywizji w rejonie złuzowanych mostów — kolejowego i drogowego nad Odrą — na północ od Siekierok. Również o to działanie było dokładnie przygotowane. Po krótkiej nawale artyleryjskiej Kościszukowcy szybko przenieśli łodzie nad brzeg Odry i odbili od brzegu. Nieprzyjaciel, sądząc, że jest to ogólne natarcie, uruchomił wszystkie środki ogniowe. A o to właśnie szło. Ukryci na prawym brzegu Odry obserwatorzy skrzętnie notowali punkty, z których prowadzony był ogień, nanosili je na swe mapy. Na podstawie tych danych prowadzono niezbędne korektury do planu ognia artylerii, a to zapewniło nazajutrz, w czasie gdy już dywizja wraz z całą I Armią Wojska Polskiego ruszyła do natarcia, całkowite obezwładnienie systemu obrony nieprzyjaciela. Ponadto, w wyniku tego działania nieprzyjaciel skupił swą uwagę w rejonie mostów, a tymczasem dywizja zadawała swe główne uderzenie bardziej na południe od mostów — tam też działał mioty amfibii. W ten sposób rozpoznanie walką, przeprowadzono w przeddzień natarcia, doprowadziło również do zaskoczenia nieprzyjaciela, a więc do uzyskania jednego z ważnych czynników zapewniających powodzenie w decydującej walce.

Prace przygotowawcze nie ustawały ani na chwile. Toteż kontrola przeprowadzona specjalnie w tym celu przez oficerów sztabu pozwoliła na zameldowanie na kilka godzin przed wyznaczonym terminem pełnej gotowości do działań.

Przed świtem 16 kwietnia 1945 r. huk setek dział i „katusz“ obwieścił początek operacji, która wyprzedziła żołnierzy polskich, walczących u boku swych radzieckich braci do brzegów Łaby, a Kościszukowców pod mury Berlina, nad którym załapały 2 maja 1945 roku, obok sztandarów radzieckich, zwycięską sztandary polskie.

M. H.

\*) Za zboru opowiadał Jerzy Putrament „od Wejści do Wisły“, który „kawałkami“ nakładem MON.



# W 10 rocznicę narodzin Ludowego Wojska Polskiego maszerowała lubelska młodzież »Szlakami Zwycięstw«

## SPORT

### Po ładnej i szybkiej grze Gwardia zremisowała z Lotnikiem



Długa seria przegranych spotkań przez drużynę Gwardii skłaniała do przypuszczeń, że i tym razem zjdzie ona z boiska pokonana.

Tymczasem gwardziści sprawili miłą niespodziankę remisując z Lotnikiem, który zajmuje czwarte miejsce w tabeli.

Lotnicy zaprezentowali się jako zespół twardy, szybki, o dobrym wyszkoleniu technicznym, zaś pojedynczy zawodnicy, jak np. Woźniak, Poćwa, czy Kubica doskonałym oprowadzeniem piłki. Od Woźniaka można uczyć się, jak należy strzelać na bramkę. Jego strzały z wolnego egzekwowane z odległości 25 metrów, dwukrotnie musnęły poprzeczkę.

Mimo wielu zalet, warszawscy wobec twardo grającej obrony Gwardii, gubili się w sytuacjach podbramkowych i nie trafiali do siatki z pewnych zdawałoby się pozycji.

Gwardziści zagraли jeden ze swoich lepszych (jeśli nie najlepszych) meczy w tym sezonie. Atak często zasilany piłkami przez linię pomocy i obrony, szybko zdobywał teren i stale zagrażał bramce przeciwnika. Szczególnie dobrze zagrał on po przerwie, kiedy na miejsce niedopowinowanego Tracza, wszedł Drapewski. Słabiej niż zwykle wypadli Smoliński i Matysik. Pierwszy raził powolnością, drugi niewłaściwym ustawianiem się do piłki, co wykorzystywał przeciwnik i paraliżował każdy ich zamiar.

Bardzo dobrze bronił Krzysztof. Na szczególne wyróżnienie zasługuje obrona rzutu karnego. Poza tym dobrze zagrał: Żurawski, Zielewicz, Jugas i Drapewski.

Bramki zdobyli: dla Gwardii — Smoliński, dla Lotnika — Kubica.

#### Składy drużyn:

**LOTNIK** — Kosowski, Woźniak, Gogulski, Podolski, Taborek Poćwa, Zmudzki, Kubica, Marciniak, Siołwiński i Hartel.

**GUARDIA** — Krzysztof, Żurawski, Zielewicz, Jugas, Zajac, Dudziak, Ruszkiewicz, Smoliński, Matysik, Dubiel i Tracz (Drapewski).

Spotkanie prowadził ob. ob. Rutkowski, Popiatek i Bielecki wszyscy z Krakowa.

Dziesięć lat temu — 12 października 1943 roku na przedpolach Lenino otrzymała bojowy chrzest I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Pod Lenino rozpoczął się zwycięski marsz Odrodzonego Wojska Polskiego, które u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej uczyło się sztuki wojennej — sztuki zwyciężania. W ciężkich trudach i bojach szli naprzód radzieccy i polscy żołnierze gromiąc bezlitośnie faszystowskich najęźdźców i pięć po pięci wyzwalając jęczącą pod jarzmem okupacji ziemię.

Bohaterki — radzieckie i polskie żołnierki wydarły z rąk hitlerowskich hord ziemię lubelską, umęczoną Warszawę, wyzwoliły Poznań, zdobyły Gdańsk, złamały opór Wału Pomorskiego, sforsowały Odrę i zatknęły zwycięskie sztandary na murach Berlina.

Naród polski głęboką czcią i szacunkiem otacza swoje wyrosłe z ludu Wojsko i żywi głęboką wdzięczność dla bohaterki i niezwyciężonej Armii Radzieckiej.

Rokrocznie w październikową rocznicę pierwszego boju Kościuszkowców — wszyscy sportowcy, cała młodzież polska maszeruje szlakami zwycięstw naszych i radzieckich żołnierzy.

W dniu tym wszyscy sportowcy młodzi i starsi manifestują nierozdzielalną więź z bohaterkami tradycjami Ludowego Wojska i swą sprawnością fizyczną dowodzą gotowość do pracy i obrony ojczyzny.

Wczoraj już od samego rana czuło się w Lublinie uroczysty nastrój. Wszystkimi ulicami ciągnęły grupki ubranej w sportowe dresy młodzieży, która różnym krokiem spieszyła na punkty zbiórki, by za godzinę ruszyć na trasę marszów.

Uroczyste otwarcie marszów odbyło się przed gmachem Poczty. Do zebranych sportowców przemówił przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Zdzisław Ungert. Po złożeniu wienieców przed Pomnikiem Wdzięczności uczestnicy marszów żywą kolumną przeciągnęli przez miasto, udając się na miejsce startu.

Według niekompletnych meldunków, jakie otrzymaliśmy z terenu w pierwszym dniu marszów startowało w naszym województwie ponad 50 tys. uczestników. W samym tylko Lublinie na starcie stanęło ok. 10 tys. 600 osób. W tym blisko 4,5 tys. kobiet. W Puławach

maszerowało 7 tys. osób, w Zamościu około 5 tys., w Lubartowie i powiecie lubartowskim — 6 tys. Większość uczestników zdobyła normy przewidziane regulaminem odznaki SPO.

Doskonały wynik 46.17,3 min. uzyskał w marszu na dystansie 10 km student I roku Wydziału Prawa UMCS Włademar Kurka, który zrealizował tym samym swoje zobowiązanie dla uczczenia 10-lecia Wojska Polskiego, bijąc rekord ZS AZS i rekord okręgu.

Szersze omówienie tegorocznych marszów zamieścimy w najbliższym czwartku, w stałym dodatku sportowym.

### Drużyna mistrza Polski uległa koszykarzom OWKS

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej między drużyną mistrza Polski Łódzkim Włóknierzem a OWKS Lublin zakończył się zwycięstwem wyciężonym wojskowych w stosunku 37:35 (19:17).

Spotkanie niedzielne stało na dobrym poziomie technicznym i obfitowało w wiele gorących momentów. OWKS jeszcze raz swoim zwycięstwem udowodnił, że należy się z nim liczyć i na swoim boisku jest bardzo groźnym przeciwnikiem.

Zaraz po pierwszym gwizdku lublinianie zaskakują przeciwnika szybkimi podaniami, kończąc pierwszą połowę meczu z przewagą jednego kosza. Przebieg gry po przerwie ma charakter wyrównany z lekką przewagą OWKS. Przewaga ta utrzymuje się do końca meczu, chociaż włókniarze usilnie dążą do wyrównania.

Przechodząc do oceny gry obu zespołów, należy podkreślić, że zagrały one bardzo dobrze, demonstrując publiczności kosza na wysokim poziomie. Drużyna OWKS zagrała jeden z lepszych meczów, poza tym, że w dalszym ciągu wojskowi nie potrafili skutecznie strzelać osobliwych. Porażkę włókniarzy usprawiedliwia nieobecność Żylińskiego i Jańczaka.

Obecnym na meczu wyjaśniamy, że sędziowie po sprawdzeniu protokołów ustalili wynik na 37:35, a nie jak widniało na tablicy 37:36.

Punkty zdobyli: OWKS — Zochowski 10, Niedziela 10, Lubelski 6, Skrzeczkowski 6, Wilchowski 3, Górnowski 2. Włókniarz — Smigielski 10, Wojciechowski 8, Kullnowski 4, Drajczyk 4, Waliński 4, Wiśniewski 2, Koźmanek 2, Czajliński 1. Sędziował: Zarniński W-wa, Matiszewski Lublin.

(t. w.)



Gwardia Kielce — Kolejarz Leszno 1:1.

Gwardia Lublin — Lotnik Warszawa 1:1.

Włókniarz Łódź — Gwardia Bydgoszcz 2:0.

Włókniarz Kraków — Górnik Bytom 1:1.

Kolejarz Warszawa — Spójnia Warszawa 0:0.

OWKS Bydgoszcz — Ogniwo Tarnów 2:1.

Stal Sosnowiec — Górnik Wałbrzych 4:1.

#### TABELA

1. Górnik Bytom	31:15	39:23
2. Gwardia Bydgoszcz	31:13	42:23
3. Włókniarz Łódź	30:16	48:21
4. Kolejarz W-wa	29:17	43:25
5. Lotnik W-wa	27:17	28:22
6. Górnik Wałbrzych	24:20	34:34
7. Stal Sosnowiec	23:23	32:24
8. Ogniwo Tarnów	22:22	27:41
9. Włókniarz Kraków	21:25	27:25
10. Kolejarz Leszno	21:25	29:40
11. Gwardia Kielce	20:26	23:27
12. OWKS Bydgoszcz	17:27	23:30
13. Gwardia Lublin	12:34	17:37
14. Spójnia W-wa	12:34	26:63

#### O WEJSCIE DO II LIGI

Ogniwo Wrocław—Górnik Zabrze 0:0  
KS Rzeszów—Włókn. Andrychów 3:0

#### Tabela:

1. Górnik Zabrze	3:1	2:0
2. KS Rzeszów	2:2	3:2
3. Ogniwo Wrocław	2:2	0:0
4. Włókniarz Andrychów	1:3	0:3

### Emil Zatopek biegał w Warszawie 76 m. rzucił oszczepem Sidło

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych z okazji 10-lecia Wojska Polskiego przyniósł szereg dobrych wyników.

Sidło potwierdził doskonałą formę rzucając oszczepem 76 m. Pozostałe rzuty Sidły — 71,26, 70,68, 70,00, 74,10. Drugie miejsce zajął Radziwonowicz — 67,61 m.

Pozostałe ciekawsze wyniki:

400 m: 1) Filo (CSR) — 48,3, 2) Adamk (W.) — 48,5, 4) Mach (P) — 49,7.

100 m: 1) Janeczek (CSR) — 10,7, 2) Pospisil (CSR) — 10,8, 3) Baranowski — 10,9.

110 p. pl.: 1) Mracek (CSR) — 15,1, 2) Opris (R) — 15,2, 4) Kardaś — 15,4.

Tyczka: 1) Adamczyk — 4,10, 2) Dumitrescu (R) — 3,90.

10.000 m: 1) Szargot — 31,05,6, 2) Ożóg — 31,23.

Skok w dal: 1) Wisenmeyer (R) — 7,07, 2) Iwański (P) — 7,07, 3) Mraczek (CSR) — 7,07.

Skok wzwyż: 1) Soester (R) — 1,95, 2) Lewandowski — 1,83.

800 m: 1) Jungwirth (CSR) — 1,51, 9, 2) Barkey (W) — 1,52,3, 7) Kreft (P) — 1,55, 4.

4 x 100: 1) CSR — 41,8, 3) CWKS — 42,5.

#### WYNIKI II DNIA

1800 m: 1) Rozsavoelzyt (W) — 3,49,6, 2) Jungwirth (CSR) — 3,49,8, 3) Lewandowski — 3,51,8.

### CWKS — UDA 1:1 (0:0)

Rozegrane w Warszawie rewanżowe spotkanie wojskowych drużyn piłkarskich CWKS i UDA zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0).

Dla drużyny czechosłowackiej bramkę zdobył lewoskrzydłowy Urbanic, dla zespołu polskiego Cehelik.

### CWKS — UDA 18:2 w boksie

Międzynarodowe spotkanie pięściarskie drużyn wojskowych Polski i CSR wygrali Polacy 18:2. Jedyną walkę przegrał na punkty w wadze ciężkiej Gościński.

### Gwardia Chełm o krok od zwycięstwa Nieoczekiwany remis kolejarzy

CHELM (tel. własny). Chełmska Gwardia, która smerzyła się wczoraj ze Stalą Stalowa Wola miała wszelkie dane, by w spotkaniu z groźną drużyną Stalowców zdobyć choć jeden punkt. Jednakże niedoświadczona strzałowa napadu i mały pech zdecydowały, że gwardziści przegrali 1:2, do przerwy 1:1.

Drużyna Stali zaprezentowała się jako zespół dobrze zaawansowany technicznie, choć z drugiej strony goście zachowywali się na boisku niesportowo i bardzo często holdowali grze faul.

Pierwsze trzydzieści minut gry należało do drużyny Stali, która w tym czasie przeprowadzała wiele żywiłowych ataków i często zagraża bramce Rakowskiego, który w dniu wczorajszym był jednym z najlepszych zawodników Chełma. W następnych 15 minutach przeważała gospodarka, którzy w tym czasie marnują kilka dogodnych sytuacji.

Po przerwie gra się wyrównała a zawodnicy Stali zdolali się opamiętać i grali czysto.

#### UWAGA BOKSERZY BUDOWLANYCH

Treningi sekcji pięściarskiej Budowlanych odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 18—20 w sali przy Al. Gen. Świerczewskiego 16 (była stołarnia ZBM). Zaprawę prowadzi ob. Melgwa.

Na treningi zgłaszać się mogą wszyscy chętni.

Dla zwycięzców bramki strzelił: 42 min. Majchrowski i 73 min. — Opoka; dla Gwardii — Jedrzejczak — 38 min.

Zawody prowadził obiektywnie ob. Morawetz z Rzeszowa. (S)

GUARDIA (RZESZÓW) — KOLEJARZ (LUBLIN) 1:1 (1:0)

Po wysokiej przegranej Kolejarza (Lublin) w Stalowej Woli i porażce Stali z Gwardią Rzeszów wydawało się, że drużyna miejscowa stoi na z góry straconej pozycji. Lecz już pierwsze minuty gry udowodniły, że Gwardia Rzeszów jest drużyną bardzo słabą. Brak powiazania między linią ataku i defensywy, niedokładne podania, nieumiejętność głowkowania, a przy tym nieczysta gra, nie mogą wystawić jej pochlębnego świadectwa.

Drużyna Kolejarza, która przystąpiła do gry z kompleksem niższości szybko przekonała się o niewielkich możliwościach przeciwnika i zaczęła grać. Nie zalała się przypadkowo strzeloną bramką, lecz ambitnie walczył o każdą piłkę zdolną wyrównać a nawet była bliska zwycięstwa.

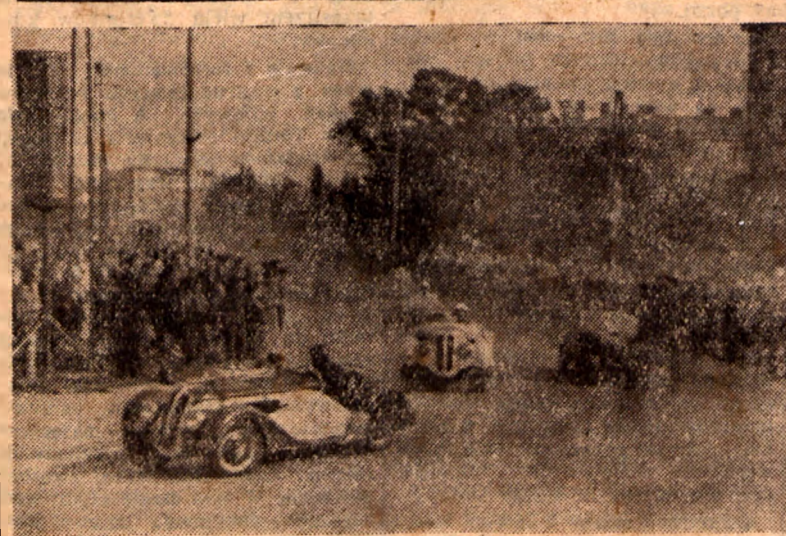
W ogólnym przekroju więcej z gry mieli Kolejarze i zasłużyli na zwycięstwo.

Bramki zdobyli: dla Gwardii — Kowalski; dla Kolejarza — Drag.

Zawody prowadził ob. Michalewski, obiektywnie.

#### TABELKA

Stal Stalowa Wola	4:2	13:3
Gwardia Rzeszów	4:2	3:2
Gwardia Chełm	3:3	5:3
Kolejarz Lublin	1:5	2:15



Rozegrane 4 bm. w Lublinie IV eliminacje samochodowe do mistrzostwa Polski dostarczyły tysiącom widzów wiele emocji. Na zdjęciu: fragment biegu maszyn sportowych.



Gwardia Kraków — Ogniwo Kraków 3:0 (1:0). Spotkanie zaległe rozegrane w tygodniu:

Bud. Opole — Bud. Gdańsk 1:1 (0:0)  
Gw. W-wa—Ogniwo Krak. 2:0 (1:0)  
Kolejarz Poz.—Górn. Radlin 1:1 (1:0)  
Ogn. Bytom—Bud. Chorzów 2:1 (0:0).

#### Tabela:

1. Unia Chorzów	35:5	50:14
2. OWKS Kraków	26:10	37:20
3. Gwardia Kraków	25:17	32:27
4. Gwardia W-wa	24:16	25:25
5. CWKS	22:16	34:25
6. Ogniwo Bytom	19:19	28:25
7. Kolejarz Poznań	18:24	21:27
8. Budowlani Chorzów	18:24	29:43
9. Ogniwo Kraków	18:24	23:28
10. Górnik Radlin	16:26	25:38
11. Budowlani Opole	12:28	20:37
12. Budowlani Gdańsk	11:29	17:29

### Pięściarze klasy A. rozpoczęli boje

### KS Zamość — Gwardia Lublin 13:7



Już na początku mistrzostw bokserskiej klasy A, licznych zwolenników sportu pięściarskiego spotkało niemiłe rozczarowanie.

Przed wszystkim silna niedoświadczona drużyna Gwardii nie jest już obecnie tym bojowym zespołem, który nieraz umiał porwać lubelską widownię. Szeregi gwardzistów opuściło kilku wartościowych pięściarzy, co poważnie osłabiło ich siłę bojową, tak że w sobotę oddali nawet 4 punkty walkowerem, nie mając zawodników w muszej i koguciej.

Dziesiątka zamojska nie zaprezentowała się również najlepiej, chociaż w dalszym ciągu wydaje się najsilniejszym zespołem lubelskiej

klasy A. Bokserzy Zamościa widocznie nie rozkreślił się jeszcze, nie nabrali tej dynamiki i kondycji, jaką dysponowali w pełni sezonu, ale w sumie wypadli niezle, wygrywając swoje walki przekonywująco.

Wyniki techniczne od wagi muszej do ciężkiej (zawodnicy Zamościa na pierwszym miejscu):

Kocjan i Piotrowski zdobyli punkty wobec braku przeciwnika. Górnalskiemu w drugim starciu poddał się Góra, Baszczyński wypunktował Graczyka, Kowalski już w I rundzie poddał się Szczypińskiemu, Mikułski w walce z Fillstowiczem został zdyskwalifikowany w 3 starciu, Klurowski z powodu nadwagi oddał punkty bez walki Pióclennikowi, Bachenek nie rozstrzygnął spotkania z Paszkowskim, Probola wypunktował Dudę i Biesiada również na punkty pokonał Pajaka.